

JAN MOLENDĄ

PRÓBY POROZUMIENIA NARODOWYCH DEMOKRATÓW I PIŁSUDCZYKÓW W SPRAWIE TWORZENIA WŁADZ POLSKICH PO OGŁOSZENIU AKTU 5 LISTOPADA 1916 R.*

W dotychczasowych dyskusjach nad aktem 5 listopada zwracano głównie uwagę na jego znaczenie międzynarodowe, szczególnie w aspekcie postępu na drodze rozwiązania kwestii polskiej oraz tworzenia się początków państwowości polskiej¹. Po ogłoszeniu aktu 5 listopada wytworzyła się także nowa sytuacja w życiu politycznym kraju, która zarazem w istotny sposób wpływała na kształtowanie się wzajemnych stosunków między narodowymi demokratami a piłsudczykami.

Nowym elementem sytuacji życia politycznego była zwłaszcza zmiana stanowiska niemieckich władz okupacyjnych wobec Centralnego Komitetu Narodowego i jego przywódcy Piłsudskiego. Nie miejsce tu na najbardziej charakterystykę wzajemnych stosunków między CKN i Piłsudskim a przedstawicielami GG Warszawskiego. Warto natomiast zasygnalizować tylko jej najistotniejsze aspekty. Sytuacja uległa obecnie tak daleko idącej zmianie, że przedstawiciele GGW z Bęselem włącznie zabiegali o przyciągnięcie do współpracy CKN i Piłsudskiego. Główną przyczyną tego stanu rzeczy tkwiła w koncepcjach Beselera utworzenia wielusettyśięcnej armii polskiej, walczącej u boku państw centralnych przeciwko Rosji. Beseler mający rozeznanie w życiu poli-

* Artykuł ten stanowi fragment przygotowywanej do druku pracy *Piłsudzczycy a endecy w latach 1908—1918*, która ukaże się w Wydawnictwie Książka i Wiedza.

¹ Por. na ten temat zwłaszcza: Sz. Askenazy, *Uwagi*. Warszawa 1924, s. 90—100, 257—275; M. Seyda, *Polska na przelomie dziejów. Fakty i dokumenty t. I*, Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin, 1927, s. 329—412; M. Sokolnicki, *Polska w pamiętnikach wielkiej wojny 1914—1918*. Zebrał i objaśnił... Warszawa 1925, s. 35—38, 102—104, 150—153, 472—482; L. Grosfeld, *Tak zwany akt piątego listopada*. „Kwartalnik Historyczny” 1954, nr 2, s. 61—95; tenże, *Polityka państw centralnych wobec sprawy polskiej w latach pierwszej wojny światowej*. Warszawa 1962, s. 156—187; J. Pajewski, „Mitteleuropa”. *Studia z dziejów imperializmu niemieckiego w dobie pierwszej wojny światowej*. Poznań 1959, s. 199—208; J. Knabel, *Rząd pruski wobec sprawy polskiej w latach 1914—1918*. Poznań 1963, s. 32—63; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914—1918*. Warszawa 1958, s. 237—259; Cz. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego w latach 1915—1918*. Warszawa 1967, s. 115—128; J. Holzer, J. Molenda, *Polska w pierwszej wojnie światowej*. Wyd. trzecie Warszawa 1973, s. 244—269; W. Basler, *Deutschlands Annexionspolitik in Polen und im Baltikum 1914—1918*. Berlin 1962, s. 153—159; tenże, *Imperializm niemiecki i akt 5 listopada*. „Przegląd Historyczny” 1962, z. 2, s. 273—292; W. Conze, *Polnische Nation und deutsche Politik im ersten Weltkrieg*. Köln—Graz 1958, s. 165—257; F. Fischer, *Griff nach der Weltmacht. Die Kriegszielpolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914—1918*. Düsseldorf 1967, s. 199—205; I. Geiss, *Tak zwany polski pas graniczny 1914—1918. Przyczynek do niemieckiej polityki wojennej w czasie I wojny światowej*. Warszawa 1964, s. 168—194.

tycznym Królestwa wiedział, iż w osiągnięciu tego celu mogą mu pomóc przede wszystkim siły polityczne skupione wokół Piłsudskiego. Dysponujący silnymi wpływami narodowi demokraci byli przeciwni tworzeniu armii polskiej do walki z Rosją. Najbardziej skrajni germanofile byli także mało w tym względzie przydatni, gdyż dysponowali nikłymi wpływami w społeczeństwie. Piłsudczycy zaś posiadali dość liczną kadrę działaczy przeszkolonych wojskowo, a przede wszystkim zaczęli uzyskiwać obok endeków, dominujące wpływy na społeczeństwo Królestwa Polskiego.

Zdawali oni sobie zresztą sprawę z faktu, iż atut wojskowy był, po ogłoszeniu aktu 5 listopada, ich mocną kartą w grze politycznej z władzami niemieckimi. Atut ten dostrzegali również narodowi demokraci i obawiali się, by nie był przez Piłsudskiego wykorzystany².

Próby nawiązania współpracy między piłsudczykami a niemieckimi władzami okupacyjnymi podejmowano już wprawdzie wcześniej, istniało jednak w tym względzie stale wiele uprzedzeń, a ponadto nagłe nasilenie propozycji ze strony wojskowych i cywilnych funkcjonariuszy GGW wobec przedstawicieli CKN było dla tych ostatnich zaskoczeniem.

Już w sześć dni po ogłoszeniu aktu 5 listopada Walery Sławek charakteryzował w liście do J. Piłsudskiego kontakty polityków CKN z reprezentantami GGW następująco: „Widoczną jest ze strony władz niemieckich chęć popychania CKN-u, aby — w myśl zresztą wszystkich swoich dotychczasowych haseł — działał jak najenergiczniej. Wyszukana grzeczność Beselera, usłużność i nadszkakiwanie wszystkich urzędników w stosunku do wszystkich członków CKN jest nadzwyczajna. Wiece i manifestacje legalizują bez żadnych zastrzeżeń i z pominięciem przepisanych terminów; wydają przepustki na przewożenie plakat[ów] CKN³ o armii polskiej itd. Wszystko to świadczy o tym, że ta działalność jest im potrzebna.

² Na niebezpieczeństwo wyślizgnięcia się z rąk piłsudczyków „atutu wojskowego” w ich kontaktach z władzami niemieckimi zwracał uwagę W. Sieroszewski w liście do J. Piłsudskiego. Warszawa 14 XI 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 113, oryginał rękopis. Działacz endecki R. Wojdaliński (*Wspomnienia*, s. 83) w kontekście ogłoszenia aktu 5 listopada pisał: „Szczególnie obawiałem się tego, że jeżeli Niemcy dadzą Piłsudskiemu zadowalającą go samodzielność, to nie cofnie się on przed niczym i stworzy armię, którą rzuci w bój u boku państw centralnych, a wtedy nawet w razie ich przegranej nie będzie mogło być mowy o wyzwoleniu zaboru pruskiego, bo państwa koalicji o taką Polskę dbać nie będą, a Piłsudski wszystkie siły użyje do wyzwolania jak najdalszych ziem wschodnich, a cóż dopiero mówić o naszym losie, jeśli armia polska przechyli szalę na stronę Niemiec”.

³ Beseler zezwolił nawet, mimo chwilowych zastrzeżeń, „na puszczenie [...] bez żadnych zmian” oświadczenia CKN z 10 XI 1916, krytykującego dość ostro odezwę werbunkową gubernatorów warszawskiego i lubelskiego z 9 XI 1916. List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 10 XI 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 83—84. Przyczyny, które skłoniły władze niemieckie do zezwolenia na kolportaż tej odezwy, ujawnił niedwuznacznie komisarz niemieckiej tajnej policji polowej w Warszawie Erich von Schultze w rozmowie z prezesem CKN Arturem Słowińskim 4 XII 1916; „Nastąpiły komplementy pod adresem CKN: «Wy jesteście tą wpływową partią, z którą trzeba się liczyć. Wasza odezwa zatuszowała złe wrażenie wywołane rozporządzeniem o wojsku polskim»”. List W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 5 XII 1916, oryginał rękopis. Ibidem, cz. IV/3, s. 117. Na temat treści odezwy CKN z 10 XI 1916 zob. szerzej: Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej...*, s. 240—242; Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe*, s. 98—99

W tym stosunku z Niemcami niepokoi mnie trochę, że niektórzy nasi ludzie są zbyt wzruszeni takim stosunkiem «władz» do nielegalnej roboty i może zanadto pospiesznie wyciągają wnioski. Poza tym, że chodzi o komunikację z tymi oficerami wywiadowczymi i komisarzami policji politycznej, jeśli nie wszyscy, to bardzo wielu. Sądzę, że byłoby lepiej, gdyby się dało wybrać z CKN jednego lub dwóch ludzi i tylko przez nich ten stosunek podtrzymywać. A tak wytwarza się głupia sytuacja — Medard [Downarowicz — J. M.] spotyka się tam z Witoldem [Jodko-Narkiewiczem], tegoż samego dnia Artur [Sliwiński] gada z Glasenappem itp.⁴ W. Sławek domagał się dalej wydania w tej sprawie odpowiednich instrukcji oraz zgłaszał sugestie odnośnie do zakresu współpracy z Niemcami w przedmiocie rozwiązania kwestii polskiej. W dziedzinie tej nie doszło jednak do bliższego uzgodnienia stanowisk między Piłsudczycami a przedstawicielami GGW. Po kilkumiesięcznym udziale Piłsudskiego i wielu jego współpracowników w pracach TRS, przeszli oni ostatecznie do opozycji wobec okupantów.

Zmiana stanowiska Beselera wobec CKN i Piłsudskiego napotykała zresztą na opory i ze strony części władz niemieckich. Istniały zwłaszcza obawy niemieckich kół wojskowych w sprawie powierzenia Piłsudskiemu organizowania wojska polskiego. Tak np. działacz niemiecko-kurlandzki, odgrywający wówczas rolę pośrednika między polskimi politykami aktywistycznymi a niemieckimi kołami rządowymi w Berlinie i GGW, baron Friedrich von Ropp w rozmowie z Witoldem Jodko-Narkiewiczem i Sirko wyraził m. in. pogląd: „to jednak wielka szkoda, że [Piłsudski] ma tak popsutą reputację w niemieckich sferach wojskowych jako agitator socjalistyczny, że obawiano by się, żeby on pod pretekstem rekrutacji nie tworzył organizacji socjalistycznej”⁵. Szczególnie pouczające były rozmowy piłsudczyków z przedstawicielami GGW w sprawie przyjazdu Piłsudskiego do Warszawy i wyrażenia zgody na podjęcie przez niego działalności politycznej na tutejszym gruncie. Do udzielenia takiego zezwolenia przyczynił się głównie Beseler, przewy-

⁴ List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 11 XI 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/2, s. 91—92. Gdy politycy CKN rozluźnili nieco swe kontakty z przedstawicielami GGW spotkali się z wymówkami. Na spotkaniu A. Sliwińskiego z oficerami niemieckiej policji polowej w Warszawie Schultzem i Pokrzywnickim 4 XII 1916 m. in. „nastąpiła długa rozmowa na temat — dlaczego CKN nie chciał z nimi (policją) mówić; że przecież oni są do tego przez Beselera desygnowani. Kiedy się Artur wypierał, że bynajmniej stosunków z nimi nie zrywał, powołali się na Żychlińskiego, wobec którego Artur miał coś w tym sensie powiedzieć. Z tej części rozmowy wynikły następujące rzeczy: do rozmów ze społeczeństwem polskim są używane z jednej strony policja wojskowa, z drugiej zarząd cywilny (Mutius, Żychliński itp.); jest między tymi dwoma organami pewne współzawodnictwo i nieco odmienne ocenianie rzeczy. Zdaje się, iż wynikało z tego również, że policja ma za obowiązek komunikowanie się z lewicą, a Zivilverwaltung z LPP i prawicą. Po wyjaśnieniu ze strony Artura, jak w społeczeństwie polskim jest źle uważane wszelkie porozumiewanie się z policją, przystąpiono do dalszych spraw”. List W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 5 XII 1916. Ibidem, cz. IV/3, s. 116.

⁵ List W. Jodki do J. Piłsudskiego, Warszawa 2 IX 1916, oryginał rękopis. Ibidem, cz. IV/2, s. 4. O roli politycznej w latach I wojny światowej barona von Ropp zob. szerzej: *O niemieckie rozwiązanie sprawy polskiej. Memoriał polityka niemieckiego z roku 1916*. Podał Henryk Wereszycki. „Niepodległość” 1939, t. XX, z. 2(55), s. 380—386. Por. też Grosfeld, *Polityka państw centralnych...*, s. 98, 99, 116.

ciężając w tym względzie przeszkody stawiane głównie przez niemieckie koła wojskowe⁶. Przybyłemu do Warszawy w sierpniu 1915 Piłsudskiemu ówczesne władze niemieckie nakazały opuścić miasto. W piętnaście miesięcy później te same władze zabiegały o jego przyjazd do Warszawy. Obecnie rozszerzył się także przedmiot rokowań, prowadzonych przez piłsudczyków z przedstawicielami GGW, na istotne sprawy polityczne i wojskowe oraz wzrosła ich ranga. Grudniowy (1916 r.) pobyt Piłsudskiego w Warszawie rozpoczął się od złożenia czołowym osobistościom miasta, w tym i Generalnemu Gubernatorowi Hansowi Beselerowi, oficjalnych wizyt. Beseler konferował obecnie także z innymi przedstawicielami lewicy niepodległościowej.

Sytuacja, jaka wytworzyła się po ogłoszeniu aktu 5 listopada, wpłynęła na zmianę stanowiska kierowniczych kół narodowych demokratów wobec piłsudczyków. Dotychczas, mimo rokowań, narodowi demokraci nie traktowali piłsudczyków jako równorzędnego, liczącego się poważnie partnera politycznego. Zresztą i różnice stanowisk uniemożliwiały znalezienie wspólnej, kompromisowej platformy porozumienia. Po ogłoszeniu aktu 5 listopada, wobec perspektywy utworzenia władz polskich, narodowi demokraci nie mogli już w pełni trzymać się zasad neutralizmu politycznego. Do częściowego włączenia się do życia politycznego na platformie aktu 5 listopada zmuszała ich sytuacja we własnym obozie. Prawie połowa stronnictw wchodzących do Międzypartyjnego Koła Politycznego wystąpiła z niego, opowiadając się za polityką aktu 5 listopada. Skład Koła został wprawdzie uzupełniony, ale dążenie do udziału w pracach nad tworzeniem władz polskich na gruncie aktu 5 listopada było w nim na tyle silne, że utrzymywanie dotychczasowej linii działania groziło zepchnięciem Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego na margines życia politycznego.

Obecnie perspektywa ta była tym bardziej realna, iż dla niemieckich władz okupacyjnych pasywizm polityczny przestał być wygodny. Nie wystarczała im już współpraca z kołami ziemiańskimi i burżuazyjnymi na płaszczyźnie społecznej i gospodarczej. Propozycje współpracy

⁶ Tak np. A. Sliwiński w toku spotkania z Beselerem 10 XI 1916 „wyniósł przekonanie, że sprawa Piłsudskiego stoi u Beselera bardzo mocno, że różne wątpliwości co do osoby Piłsudskiego zostaną na pewno rozwiane”. Dodatek A. Sliwińskiego dołączony do listu W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 10 XI 1916. Ibidem, s. 87—89. Wywiązała się przewlekła wymiana poglądów o charakterze prestiżowym między piłsudczykami a przedstawicielami GGW m. in. czy Piłsudski pierwszy winien zwrócić się do Beselera i w jakiej formie w sprawie przyjazdu do Warszawy, czy też winien być przez niego zaproszony bez uprzedniego listu. W miarę jej przedłużania przedstawiciele GGW dawali w imieniu Beselera do zrozumienia, iż Piłsudski jest w Warszawie pożądanym. Tak np. 4 XII 1916 odbył się następujący dialog między Arturem Sliwińskim a Schultzem i Pokrzywnickim: „Dlaczego Piłsudski nie napisze do Beselera» Artur: «Wiem, że Piłsudski chciał tutaj przyjechać i było postawione zapytanie, czy jego zwrócenie się o pozwolenie na przyjazd nie spotka się z odmową. Nastąpiła odpowiedź, że czas jeszcze nie przyszedł». Schultze: «To nie może być. Przyjazd Piłsudskiego jest konieczny. Beseler czeka na zwrócenie się Piłsudskiego. Paschalski pisał przeciw do Piłsudskiego, żeby przyjechał — o tym liście wiedział CKN (na zaprzeczenie Artura powiedziano, że wiedział Jodko). Piłsudski jest niezbędny». List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 5 XII 1916, ibidem, cz. IV/3, s. 117. Ostatecznie Piłsudski przesłał list do Beselera, a Beseler zaproszenie na przyjazd do Warszawy.

politycznej wysuwane przez władze niemieckie pod adresem CKN i Piłsudskiego mogły w efekcie uczynić z piłsudczyków głównego realizatora polityki aktu 5 listopada, a tym samym i doprowadzić do obsadzenia przez nich większości stanowisk w przyszłych władzach polskich. Nieobecność w nich narodowych demokratów uniemożliwiałaby im zarazem wpływanie na kierunek polityki polskiej, zwłaszcza w tak nentralgicznych dla nich dziedzinach, jak tworzenie wojska polskiego i kształtowanie stanowiska wobec Rosji i jej sprzymierzeńców. Niebezpieczeństwo wysunięcia się piłsudczyków na czoło życia politycznego stawało się ponadto dla narodowych demokratów tym bardziej realne, że otrzymane przez CKN zezwolenie na organizowanie wieców, kolportowanie ulotek przyczyniało się do wzrostu wpływów politycznych stronnictw popierających politykę Piłsudskiego. „CKN — donosił Artur Słiwiński 10 listopada 1916 r. z Warszawy Józefowi Piłsudskiemu — ogromnie rośnie w siłę, dzisiejsza nasza odezwa rozklejona po mieście jest wypadkiem dnia, o którym mówi cała Warszawa. Bytność u Beselera [delegacji CKN — J. M.] podnosi ogromnie nasz autorytet”⁷.

Polityka CKN, prowadzona na gruncie aktu 5 listopada napotykała zresztą w łonie tego ugrupowania, podobnie jak i w MKP, na opory. Przedstawiciele PPS w CKN grozili nawet opuszczeniem Komitetu. W cytowanym wyżej liście A. Słiwiński informował J. Piłsudskiego: „Jest rzeczą konieczną dalsze utrzymanie CKN. Tymczasem ze strony PPS ciągle słyszy się o ustąpieniu tej partii. Powstrzymuję wszelkie antagonizmy jedynie swym wpływem osobistym. To samo robi Gustaw [W. Sławek]. Cele tej groźby powtarzają się zbyt często. Do najbardziej niezadowolonych należą Jowisz [W. Jodko], Świętopełk [R. Jaworowski], również Daniłowski. Prawie zawsze chodzi o osobę J[owisza]. Dziś wielkie niezadowolenie, że to nie on był w delegacji u B[eselera]. Na zebraniach naszych ze strony Danił[owskiego] i J[owisza] dość częste, choć niewyraźne są i utajone są wycieczki przeciw Art[urowi]⁸. Obaj z Gustawem prosimy P[iłsudskiego], jeśli to możliwe, o zareagowanie na to.

⁷ Dodatek A. Słiwińskiego dołączony do listu W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 10 XI 1916. List oryginał rękopis, a dodatek kopia maszynowa, AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 87—89. Przedstawiciele Klubu Polskiego w Lublinie na spotkaniu z reprezentantami Wydziału Narodowego Lubelskiego 9 X 1916 przyznali, iż lewica niepodległościowa „wykazała umiejętność trafienia do sfer ludowych”. List Przemysława Podgórskiego z 12 X 1916, przesłany 18 X 1916 przez Juliusza Poniatowskiego J. Piłsudskiemu, oryginał rękopis. Ibidem, cz. IV/5, s. 20—21; ibidem, cz. IV/2, s. 32. Szerzej na temat tych rokowań i ich bezpośrednich przyczyn por. dalsze strony niniejszego rozdziału. W. Sieroszewski w cytowanym liście do J. Piłsudskiego z 14 XI 1916 (AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/2, s. 111) donosił: „W gruncie rzeczy wszędzie (z wyjątkiem Łodzi) spotkałem dotychczas na prowincji dwie partie — CKN i endeków”.

⁸ Na odmiennosc poglądów Jodki znaczny wpływ wywierały sprawy natury ambicjonalnej. Jodko, który uczestniczył w pracach PPS, musiał się ponadto liczyć z narastającymi w tej partii oporami przeciwko współdziałaniu CKN z państwami centralnymi oraz z ugrupowaniami prawicowymi. Donosił zresztą o tym sam Piłsudski w liście z Warszawy 16 XI 1916 (AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 142, oryginał rękopis): „Przyznają mi rację ci sami, którzy oburzali się na mnie, gdy w imieniu PPS protest zakładałem przeciw wydawaniu Wydz[iału] Wyk[onawczego Rady Narodowej] w ręce reakcji i ugody. W PPS naturalnie przeciwko udziałowi w RN podnosi się burza, z nią też liczyć się muszę. Staram się jednak tak działać, by partia zostawiała CKR-owi wolną rękę”.

Może najlepiej byłoby wysłać kateryczny rozkaz Św[iętopełkowi], tak przecie, by on nie widział w tym naszego udziału. Wprost wskazanie na konieczność utrzymania dziś CKN jako jednego z najważniejszych zadań”⁹.

Sytuacja, w jakiej znaleźli się po ogłoszeniu aktu 5 listopada piłsudczycy, a zwłaszcza narodowi demokraci, sprzyjała szukaniu wspólnej platformy porozumienia. Trafnie też zauważył Wacław Sieroszewski w cytowanym liście do J. Piłsudskiego z 14 listopada, że „walka z LPP jest może nawet ważniejszą niż walka z endecją”. Nie było też przypadkiem, że inicjatywa spotkań wychodziła tym razem od narodowych demokratów Lubelszczyzny. Wśród nich dominujący wpływ wywierali ziemianie z Janem Steckim na czele. W kołach tych stosunkowo najwcześniej dojrzywały koncepcje włączenia się do aktywnego życia politycznego w sytuacji stworzonej przez państwa centralne.

Do pierwszego spotkania w nowych warunkach doszło 9 października 1916 r. w Lublinie. Odkyło się więc ono przed ogłoszeniem aktu 5 listopada, ale czołowi politycy obu obozów politycznych byli już zorientowani w ideach, jakie mają mu przyświecać. Świadczył o tym również sam przebieg spotkania.

Bezpośrednią inicjatywę rozmów, która wyszła od działaczy Klubu Polskiego w Lublinie, Paweł Podgórski tłumaczył wzrostem aktywności i wpływów lewicy niepodległościowej¹⁰. W zebraniu uczestniczyli ze strony Klubu Polskiego: Stefan Plewiński (gospodarz i zapraszający), Tadeusz Rojowski, wiceprezes Głównego Komitetu Ratunkowego, prezes Klubu Jan Stecki i dyrektor Syndykatu Rolniczego Stanisław Śliwiński (wszyscy ziemianie), ze strony zaś Wydziału Narodowego Lubelskiego: Paweł Jankowski, Przemysław Podgórski, jednocześnie czołowi działacze PSL na Lubelszczyźnie¹¹. Zebranie służyło przede wszystkim wysondowaniu stanowisk obu stron wobec najważniejszych spraw politycznych chwili bieżącej.

W stanowisku zaprezentowanym przez narodowych demokratów Lubelszczyzny obok dotychczasowych koncepcji ujawniły się również i nowe. Potwierdzili więc swe „nieprzejednanie” wobec Niemiec, przy jednoczesnym ujawnieniu się sympatii do koncepcji austro-polskich,

⁹ O rozbieżnościach w CKN z prośbą o interwencję w sprawie utrzymania jedności tej reprezentacji pisał również J. Poniatowski do J. Piłsudskiego: „Do Komendanta Głównego. Raport z Lublina 9 XI 1916”, oryginał rękopis, AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/2, s. 72—75.

¹⁰ P. Podgórski w kontekście charakterystyki zgromadzenia Wydziału Narodowego Lubelskiego z udziałem ponad tysiąca osób, w tym czterdziestoosobowej delegacji chłopów z okupacji niemieckiej i podjętych na nim rezolucji pisał: „Walne zebranie Wydziału miało tę dobrą stronę, że spowodowało rozmówkę z prawicą”. Por. też przypis 7.

¹¹ Pełnego składu delegatów WNL w obradach nie udało się dotychczas ustalić. Na temat roli politycznej piłsudczyków i narodowych demokratów Lubelszczyzny pisze szerzej w przygotowywanej do druku pracy; też Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego...*, s. 74—76, 108—109, 118, 129 i n.; J. Molenda, *Próby utworzenia ogólnonarodowej reprezentacji politycznej stronnictw Królestwa Polskiego*. „Najnowsze Dzieje Polski” 1914—1939, t. IV, 1961, s. 178—179, 183—186; tenże, *Polskie Stronnictwo Ludowe w Królestwie Polskim*. Warszawa 1965, s. 60, 62—63, 66—68, 76—80.

wypowiedzieli się przeciwko wysuwaniu hasel antyrosyjskich, tworzeniu armii polskiej i łączeniu się z którąkolwiek ze stron walczących¹².

Nowymi propozycjami w polityce Klubu Polskiego były sugestie w sprawie powołania namiastki władzy polskiej z udziałem stronnictw lewicy niepodległościowej oraz wspólnej akceptacji, mimo zastrzeżeń, idei powołania buforowego państwa polskiego przez mocarstwa centralne. Te nowe postulaty w ujęciu listu Przemysława Podgórskiego brzmiały: „Omawialiśmy chwilę bieżącą. Są oni zwolennikami ciała, które by mogło ująć bieg polskich spraw w swoje ręce, nawet skłonni są podzielić się tą władzą z lewicą niepodległościową, która przyznają, wykazała umiejętność trafiania do sfer ludowych [...]. Zapytywano nas, czy podpisalibyśmy jako organizacje niepodległościowe, protest, gdyby Niemcy obdarzyli nas Polaków wolnym państwem w zakresie Kongresówki. Protest ma być tej treści, bierzemy co nam dają, jednak nie zadowolimy się tym”¹³.

Propozycje wysunięte przez przedstawicieli Klubu Polskiego w Lublinie stanowiły próbę dostosowania własnych poczynań do nowej sytuacji, jaką miała niebawem stworzyć proklamacja państw centralnych w kwestii polskiej. Świadczyły one, że narodowi demokraci pragną na tyle zmodyfikować swą dotychczasową politykę, by im nadal umożliwiała oddziaływanie na życie polityczne kraju.

Uczestnicy zebrania z 9 października, mimo dzielących ich „dość znacznych różnic”, postanowili kontynuować spotkania raz w tygodniu. Na najbliższym posiedzeniu mieli omówić „sposoby stworzenia Rządu Narodowego”¹⁴. Bardziej szczegółowych relacji z tych kolejnych narad nie udało się dotychczas odnaleźć. Dysponujemy jedynie przekazem Pawła Jankowskiego, iż w kolejnym spotkaniu uczestniczyli z ramienia Klubu Polskiego ci sami politycy co w pierwszym (9 października) oraz że Stecki „oświadczył wówczas, że prawica (Klub Polski) weźmie udział w przyszłym Rządzie, oczywiście wchodząc tam ze swoim programem neutralności”¹⁵. Sprawa powołania przyszłego rządu z udziałem

¹² P. Podgórski w cytowanym wyżej liście z 12 X 1916 tak oto charakteryzował stanowisko reprezentantów Klubu Polskiego w wymienionych kwestiach: „W stosunku do Niemiec są nieprzejednani, uważają nawet za stosowne popierać Austrię w jej antagonizmie do Niemiec. Nie zgadzają się z tym, żeby wystawiać hasła antyrosyjskie, ponieważ Niemcy dążą do rozbudzenia hasel patriotycznych, aby oddając Królestwo Rosji utrudnić sytuację. Sfery umiarkowane są stanowczymi przeciwnikami armii polskiej. Armia musi bić się, jeżeli istnieje, nie może być neutralna. W wojnie obecnej największą fatalnością by było, gdybyśmy zmuszeni byli wypowiedzieć się za jakąkolwiek stroną. Uważają zajęcia w Legionach za dowód bankructwa idei armii polskiej”. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/5, s. 21—22.

¹³ Ibidem, s. 21, 23. J. Poniatowski w raporcie do J. Piłsudskiego, pisanym z Lublina 18 X 1916 (ibidem, cz. IV/2, s. 32) następująco uzupełnił informacje P. Podgórskiego: „Dodać jeszcze należy, że na tle pogłosek o tymczasowym zbliżającym się załatwieniu sprawy Król. Polsk. przez mocarstwa centralne przeważa wśród prawicy pogląd, że ze strony polskiej nie należy takich częściowych rozstrzygnięć przyspieszać, jeżeli mają zapaść niech się staną bez nas, ostatecznie neutralnie weźmie się co dadzą, ale częściowe załatwienia przy naszym współudziale byłyby krępowaniem się w stawianiu dalej idących żądań przy rozrachunku ostatecznym na końcu wojny”.

¹⁴ List P. Podgórskiego z 12 X 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/5, s. 23.

¹⁵ List P. Jankowskiego do J. Piłsudskiego, Lublin 6 XI 1916, oryginał rękopisu, ibidem, cz. IV/2, s. 55—57.

prawicy społecznej była więc w nowej sytuacji politycznej dla narodowych demokratów najistotniejsza, gdyż pozwalała im — jak już wskazywałem — kontrolować bieg wypadków politycznych.

Nie można dziś jeszcze stwierdzić, czy przedstawiciele Klubu Polskiego w Lublinie pertraktowali z reprezentantami Lubelskiego Wydziału Narodowego we własnym zakresie, czy kontaktowali się z władzami Międzypartyjnego Koła Politycznego bądź z kierowniczymi ośrodkami Ligi Narodowej w Warszawie. Pozostaje jednak faktem, że rozpoznawcze poczynania przedstawicieli Klubu Polskiego w Lublinie torowały drogę do nieco późniejszych pertraktacji na najwyższym szczeblu w Warszawie. Rokowania lubelskie miały zresztą dość wysoką rangę, gdyż zarówno Klub Polski w Lublinie, jak i Lubelski Wydział Narodowy dysponowały w szerokim zakresie autonomicznymi uprawnieniami w porównaniu do centralnych instytucji w Warszawie — Międzypartyjnego Koła Politycznego i Centralnego Komitetu Narodowego. Brali w nich ponadto udział reprezentatywni politycy obu nurtów, pozostający w stałym kontakcie ze swymi ośrodkami dyspozycji politycznej.

Wydaje się, że opinia o potrzebie włączenia się do prac nad tworzeniem polskiej administracji stawała się wówczas w środowisku narodowych demokratów dość powszechna, także w części Królestwa Polskiego okupowanego przez Niemcy. W. Sieroszewski po objędziu wielu miejscowości w GGW i przeprowadzonych tam dyskusjach także z narodowymi demokratami, pisał 14 listopada 1916 r. do J. Piłsudskiego: „zgadzali się wszędzie i wszyscy — «zgoda na rząd, zgoda na administrację polską, ale nigdy nie będzie zgody na wojsko, bo to narazi nas na zemstę Rosji i gniew koalicji» — oto refren, który wciąż mi powtarzano”¹⁶.

Piłsudski był na bieżąco informowany o rozmowach lubelskich przez cytowane tu listy i raporty J. Poniatowskiego, P. Jankowskiego i P. Podgórskiego¹⁷. Instrukcje Piłsudskiego przekazane do Lublina sły na przeciwnie sugestiom J. Steckiego, zalecając podjęcie „usiłowań przyjmowania udziału w formowaniu rządu i przejmowaniu w ręce polskie różnych funkcji i pchaniu ku temu prawicy”¹⁸.

W wyniku zbliżenia stanowisk w sprawie idei tworzenia buforowego państwa polskiego między przedstawicielami Klubu Polskiego w Lublinie i Lubelskiego Wydziału Narodowego było możliwe uzgodnienie między tymi ugrupowaniami wspólnego tekstu wypowiedzi na uroczystości ogłoszenia aktu 5 listopada w Lublinie¹⁹. Wygłosił go J. Stecki w odpowiedzi na wystąpienie c. k. Generalnego Gubernatora Wojsko-

¹⁶ Ibidem, s. 111—112. W. Sieroszewski zaznaczał zarazem, że endecy nadal „głoszą neutralność i straszą powrotem Moskali lub obiecują bogate dary ze strony koalicji za cenę bezczynu, wstrzemięźliwości, neutralności itd.”

¹⁷ O przebiegu rokowań lubelskich był również „informowany szczegółowo” przez Pawła Jankowskiego I. Daszyński.

¹⁸ Raport J. Poniatowskiego do J. Piłsudskiego, Lublin 9 XI 1916, oryginał rękopis, AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 72.

¹⁹ List P. Jankowskiego do J. Piłsudskiego z 6 XI 1916, ibidem, s. 55—57. Bardziej powściągliwe stanowisko w porównaniu z J. Steckim zajmowali wobec aktu 5 listopada endecy lubelscy skupieni w Zjednoczeniu Narodowym, reprezentującym głównie środowiska inteligentko-mieszczańskie. Jeden z jego czołowych działaczy, członek Ligi Narodowej i redaktor „Głosu Lubelskiego”, Ryszard Wojdaliński obecny na uroczystości ogłoszenia aktu 5 listopada w Lublinie wspomina: „Wszyscy zebrani byli mocno wzruszeni, wielu płakało. Tymczasem ja daleki byłem od jakiegokolwiek rozrzewnienia, przeciwnie ogarniała mnie pasja. Przyznać się

wego w Lublinie (MGGL), generała Karla von Kuka. Przemówienie J. Steckiego, pomijając podziękowania i zwroty grzecznościowe, było utrzymane w tonie bardzo powściągliwym wobec państw centralnych. Akcentowano w nim, iż trwałość i przyszłość państwa i narodu polskiego zależy od istnienia dogodnych warunków międzynarodowych i wewnętrznych²⁰. W przemówieniu tym wyrażano w formie dyplomatycznej analogiczny pogląd na ideę tworzenia państwa polskiego, jak w czasie spotkania lubelskiego 9 października 1916 r. Akcentowano więc w nim nie to, co akt 5 listopada zapowiadał w sprawie utworzenia państwa polskiego, lecz intencje strony polskiej dotyczące kształtu przyszłego państwa.

W dniach następnych bezpośrednio po ogłoszeniu aktu 5 listopada nastąpiła przerwa w kontaktach między narodowymi demokratami a piłsudczykami. Obie strony czekały przypuszczalnie na podjęcie praktycznych kroków ze strony państw centralnych. Przede wszystkim jednak należało ustalić linię postępowania politycznego w ramach własnych obozów. Sprawa ta napotykała na liczne przeszkody. Informacje na temat oporów włączania się stronnictw lewicy niepodległościowej do realizacji polityki aktu 5 listopada przekazał J. Poniatowski w raporcie z Lublina 9 listopada 1916 r. do J. Piłsudskiego. Wśród polityków lewicy niepodległościowej, przyzwyczajonych do opozycyjnych poczynań, ujawniła się niechęć do spotkań z przedstawicielami władz okupacyjnych oraz do rokowań z przedstawicielami stronnictw prawicowych. Oddajmy jednak głos J. Poniatowskiemu: „ze strony naszej dawny opozycyjny nałóg nieobecności wtedy, gdy trzeba oficjalnie i odpowiedzialnie pewne sfery i zapatrywania reprezentować. Stąd zupełne usunięcie się w cień w oficjalnych z władzami zetknięciach się dni ostatnich. Napotykają one z naszej strony zamiast ludzi żywych i pewnych swych wpływów i poparcia — wciąż artykuł lub odezwę. Do gawęd z prawicą też jest znaczna niechęć, brak więc często informacji. Gdyby Komendant zechciał w kilku słowach do Jank[owskiego — J. M.] czy Podg[órskiego] zaznaczyć tę potrzebę większego dziś tupetu (zresztą w naszych warunkach zupełnie uzasadnionego posiadanymi wpływami) niewątpliwie odniosłoby to skutek”²¹.

muszę, że nie myślałem wtedy o korzyściach, jakie mogą z tego aktu wyniknąć, jeśli nie dopuści się do utworzenia dużej armii polskiej po stronie Niemiec, lecz wyłącznie o grożących niebezpieczeństwach. W akcie tym widziałem przede wszystkim próbę niedopuszczenia przez Niemcy do rozwiązania sprawy polskiej w jej całokształcie i to nie tylko, kiedy zwyciężą, bo wtedy i tak nic nie uchroniłoby nas od klęski, lecz nawet i kiedy zostaną pokonani”. Wojdaliński, *Wspomnienia*, s. 82.

²⁰ Pełny tekst przemówienia J. Steckiego na uroczystości ogłoszenia aktu 5 listopada 1916 r. w Lublinie brzmiał: „Oznajmionej nam wspólnej decyzji obu Wysokich Monarchów wysłuchaliśmy z głębokim wzruszeniem i nie mniej głębokim odczuciem ważności aktu tego. Położono w nim słusznie nacisk na potrzebę uwzględnienia ogólnych politycznych stosunków europejskich: tej mądrej wskazówce chcemy pozostawać wierni w przekonaniu, że od tego zależy szczęśliwa przyszłość Narodu Polskiego, trwałość i rozwój jego państwa. Wskrzeszone przez niezłomną logikę dziejów, oparte mocno o neutralne swoje podstawy narodowe, związane wdzięcznością i przyjaźnią z Tymi, których mądrości i sprawiedliwości zawdzięczać ma swoje istnienie. Państwo Polskie zachowa na zawsze w pamięci imiona Tych Wielkich Monarchów, na których cześć wznosimy dziś okrzyk”. KUL, rkps 559, k. 13.

²¹ Raport J. Poniatowskiego do J. Piłsudskiego, Lublin 9 XI 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 72—73.

Jan Stecki, mimo iż był „najbardziej wpływowym” politykiem Klubu Polskiego w Lublinie, w przeciwieństwie do Piłsudskiego nie mógł sobie pozwolić na podejmowanie arbitralnych decyzji w sprawach politycznych²². Zwłaszcza, gdy zachodziła potrzeba ich zmiany musiał odwoływać się do opinii wpływowych kół politycznych i społeczno-ekonomicznych, reprezentujących środowiska prawicy społecznej, a nawet do szerszej klienteli własnego obozu. Kierownictwo Klubu Polskiego w Lublinie uzależniało powzięcie nowych decyzji politycznych przede wszystkim od „opinii liczniejszych ziemiańskich zebrań”²³.

Koła ziemiańskie Lubelszczyzny wypowiedziały się w sprawie aktu 5 listopada na zebraniu Związku Ziemian i Głównego Komitetu Ratunkowego z udziałem delegatów wszystkich powiatów w dniu 7 listopada 1916 r. Mimo oporu Henryka Potockiego i „grupy zbliżonej do realistów”, przyjęto na obu zebraniach jednobrzmiącą rezolucję, opowiadającą się za wzięciem udziału w pracach nad budową państwa polskiego za pośrednictwem przedstawicielstwa pochodzącego z wyborów, decydującego o polityce polskiej²⁴. W wyniku perswazji J. Steckiego, wnioskodawcy rezolucji, nie umieszczono jednak w jej tekście określenia: „sejm”²⁵. Rezolucja ta jako „wzór” była przyjmowana m. in. na zebraniach terenowych Komitetów Ratunkowych, kółek rolniczych, najczęściej zaopatrzone imiennymi podpisami²⁶.

Akcja zbierania podpisów pod rezolucją zainspirowaną przez J. Steckiego stwarzała mu zaplecze społeczne do podjęcia nowych poczynań politycznych na terenie Lublina, a następnie także w Warszawie.

Kontynuowane przede wszystkim rozmowy między Klubem Polskim w Lublinie a Lubelskim Wydziałem Narodowym. Doprowadziły one

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ Pełny tekst tej rezolucji brzmiał: „Zebranie stwierdza, iż realizacja proklamowanej zasady niepodległości Państwa Polskiego odbyć się może tylko przy udziale samego społeczeństwa Polskiego, a to przez prawnie wybranych jego przedstawicieli, do których też należy decyzja o kierunku polityki polskiej i zachowaniu się narodu”. KUL, rkps 569, k. 67—68.

²⁵ Informując o tym J. Poniatowski zaznaczył jednocześnie: „Niewątpliwie jednak Stecki reprezentuje kierunek liczenia się z faktem dokonany, a więc i czynienia pewnych kroków ku realizacji, a jest on tu najbardziej wpływowym. Bliżej nic nie wiemy o tej granicy, do której gotów byłby się zaangażować — dziś dopiero pośrednio komunikowano, że chciały się porozumieć”. Raport J. Poniatowskiego do J. Piłsudskiego, Lublin 9 XI 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 72.

²⁶ Rezolucję tę podjęły m. in. Zebrania Komitetów Ratunkowych: w Szczercowie gmina Dzbanki, w gminie Woźniki, w Krasnymstawie, w Puławach (przedstawiciele wszystkich Komitetów w powiecie), w gminie Urzędów, Janowie (Komitety gminne i miejskie — redakcja rezolucji nieco zmodyfikowana w porównaniu ze wzorem), w Kawęczynie (obwód janowski), w Chełmie (dla powiatu), w Biłgoraju (dla powiatu), w Piotrkowie (KR miejski oraz Piotrkowski Komitet Obwodowy); zebranie Wydziału Przemysłowo-Handlowego GKR, zebrania Kółek Rolniczych w Suchcicach gmina Woźniki oraz w Piotrkowie; Rada Szkolna gmina Dzbanki; zebrania ogólne: gmina Karmieńsk (obwód piotrkowski); mieszkańcy Puław; przedstawiciele wszystkich gmin powiatu lubelskiego, mieszkańcy Radomia; mieszkańcy Piotrkowa. Organizacje: członkowie Zarządu i Rady Piotrkowskiego Towarzystwa Pożyczkowo-Oszczędnościowego. Członkowie Zarządu Towarzystwa Szkoły Średniej w Piotrkowie; Konecki Komitet Obywatelski; Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich w Piotrkowie; KUL, rkps 956, k. 69—72, 76—87, 89—97.

przed 25 listopada 1916 r. do zawarcia układu między obu reprezentacjami politycznymi. Tekstu tej umowy nie udało się dotychczas odnaleźć. Na podstawie wzmianek listu W. Sławka, który przesłał J. Piłsudskiemu odpis tego układu, można sądzić, że dotyczył on stanowiska wobec Rady Narodowej i mającej powstać Tymczasowej Rady Stanu²⁷. Jan Stecki wraz z Klubem Polskim przywiązywali „więcej wagi” do TRS aniżeli do RN. W. Sławek komentując treść układu wyjaśnia, że nie przewidywał on bojkotowania udziału w RN przedstawicieli Królestwa Polskiego okupowanego przez Austrię. Pozostaje jednak faktem, że Lubelski Wydział Narodowy nie podjął konkretnych starań w Warszawie w kierunku przyspieszenia kooptacji przedstawicieli okupacji austriackiej do RN, mimo wyraźnych w tym względzie zaleceń Piłsudskiego²⁸.

CKN przygotował listę kandydatów do RN z okupacji austriackiej²⁹, ale bez wiedzy i zgody Lublina. Wydział Wykonawczy RN wydelegował nawet specjalną komisję, która miała się udać na rozmowy do Lublina dla ustalenia tamtejszych delegatów do RN, ale z wyjazdem zwlekano³⁰.

²⁷ W. Sławek w liście do J. Piłsudskiego z 25 XI 1916 informował: „Załączam odpis układu pomiędzy Wydziałem Nar. Lubelskim a Klubem Polskim. Nie wynika z niego, jakoby postanowiono tam wspólnie nie przyjmować udziału w RN. Poza tym Poniatowski komunikuje mi ustnie przez Lubicza: «Wydział Nar. żadnych zabiegów w sprawie dekompletowania RN nie czynił (ja mu w liście polecałem, żeby się przygotował do tego) i nie będzie czynił do przyjazdu delegacji WW RN z Warsz[awy]». «Prawica (Klub [Polski]) dotąd do Rady Stanu przywiązuje więcej wagi niż do RN (Stecki)»”. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV, tecz. 3, s. 44, oryginał rękopis.

²⁸ W. Sławek w liście do J. Piłsudskiego donosił 24 XI 1916 z Warszawy (oryg. rkps): „Ponieważ zasadnicze Twoje wskazówki, aby dobrać ludzi z okupacji austr. są zakomunikowane Thuguttowi sądzę, że ten w tej formie naszym ludziom to powtórzy”. Ibidem, s. 18.

²⁹ Na liście tej znajdowali się z Kieleckiego: Wodzinowski (NZR), Loeffler, Ostachowski, Minkiewicz z Olkusza, Zygmunt Nowicki ze Słomnik, Arczyński z Włoszczowej; z Radomskiego: Kamiński, Czerwiński z Ostrowca, Józef Ostrowski — chłop ze Smardzewic, Bilek, Dębski z Radomia; z Piotrowskiego: Waclaw Januszewski, ks. Bromski, Justyna — chłop z Bogusławic, Łopuszański z Nowo-Radomska, Karbowski, Tytus Jemielewski; z Lubelskiego: Paweł Jankowski, Przemysław Podgórski, Jan Sadlak z gminy Łopiennik, Błażej Dzikowski z Urzędowa. W. Sławek przekazując wykaz tych nazwisk w liście do J. Piłsudskiego z 25 XI 1916 informował zarazem: „Którzy z nich ostatecznie wejdą zdecydowanie wydelegowanej do Lublina Komisji z miejscowymi przedstawicielami”. Ibidem, s. 43—44. Dla porównania przytaczam listę przyjętych do RN (o ostatecznym członkostwie RN miały zdecydować odpowiedzi zainteresowanych o wyrażeniu zgody na wejście do Rady) z okupacji niemieckiej, bez Warszawy, z guberni warszawskiej: Czekański, Tomasz Nocznicki, Majewski; z guberni płockiej: Waclaw Wojtulanis, Grzebski, Zórawski; z guberni łomżyńskiej: Zawistowski, Łempicki i Glinka, z guberni suwalskiej: Staniszewski, Ronar (?); z guberni kaliskiej: ks. Waclaw Bliźniński, dr Łuniewski, Pułaski; z Częstochowskiego: Siemiński, Rutkowski, Błażej Stolarski; z Podlasia: Józefat Błyskosz, Janicki, Godlewski; z Łódzkiego: Gundelach, Sterling, Janiszewski; z Zagłębia: Raczyński (Kaczyński?), Kozłowski. Ibidem, s. 42.

³⁰ Do Lublina mieli się udać Antoni Wieniawski lub Stanisław Dzierzbicki, przedstawiciel LPP oraz Stanisław Thugutt. List W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 24 XI 1916, oryg. rkps. Ibidem, s. 7. W. Sławek jeszcze 6 XII 1916 donosił Piłsudskiemu w liście z Warszawy: „...delegacja WW RN, która miała jechać do Lublina dla porozumienia się w sprawie uzupełnienia RN, dotąd się nie wybrała. Jeździł tylko Thugutt do Radomia, a ani Chmielewski, ani Dzierzbicki «nie mieli czasu»”. Ibidem, s. 150.

Klub Polski w Lublinie porozumiewał się natomiast z Lubelskim Wydziałem Narodowym w sprawie ułożenia wspólnej listy kandydatów do RN z okupacji austriackiej ³¹.

Jan Stecki podjął się również próby uczynienia z RN ciała obejmującego wszystkie główne siły polityczne Królestwa. Dotychczas pozostawało bowiem poza RN Międzypartyjne Koło Polityczne. Bez udziału Koła w RN, a zwłaszcza jego czołowej siły, Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego, Rada nie była ciałem dostatecznie reprezentatywnym politycznie. Nie mogła więc wypełnić swego głównego zadania, tj. przygotowania dla władz okupacyjnych projektu składu przyszłej Rady Stanu.

Wprawdzie już wcześniej toczyły się rokowania w sprawie przystąpienia do RN przedstawiciele Stronnictwa Polityki Realnej i Polskiej Partii Postępowej, ale stale kończyły się one niepowodzeniem ³². Działo się tak, być może, dlatego, że wszystkie odłamy aktywizmu, aczkolwiek każdy z innych przyczyn, uważały, że tworzenie polskiego aparatu władzy nie będzie napotykało na większe przeszkody zarówno ze strony władz okupacyjnych, jak i polskich ugrupowań politycznych. Każde z tych odłamów liczyło na uzyskanie poważnych wpływów w przyszłych władzach polskich. Tymczasem RN traciła czas na jałowe dyskusje, rzadko podejmowała wiążące decyzje, nie znalazła większego uznania w opinii społecznej. Atmosferę panującą w Radzie i wokół Rady trafnie scharakteryzował Michał Sokolnicki w liście pisanym z Warszawy do J. Piłsudskiego: „Rada nosi charakter sejmku międzystronnicego, poświęconego dyskusjom podobnym zupełnie do wszystkich dotychczasowych międzypartyjnych porozumień. Dyskusje takie to w ogóle 9/10 tutejszej pracy politycznej; wyczerpują się w nich i marnują ludzie. Wydział Wykonawczy [RN — J. M.] jest tymże sejmem w pomniejszeniu i tak samo czas mu schodzi na wzajemnym neutralizowaniu się mowami. Czynności żadnych nie przedsiębrał. Przeciwno jedynej z nich — memoriałom do Beselera założyło wczoraj Str[onnictwo] Nar[odowe] swe zastrzeżenia — albowiem «Rady jeszcze nie ma» ³³. Wszystko staje się poza Wydz. Wykonawczym: i sprawy wojska, i sprawy Rady Stanu, i przygotowania do robót zagranicznych; nie mówiąc o tych, co jak roboty przygotowawczo-konstytucyjne, nie dzieją się wcale. Ci neutralizujący się wzajem ludzie chodzą na naradach i gadają jak katarynki” ³⁴.

³¹ List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 24 XI 1916, ibidem, s. 7.

³² Już drugiego dnia od rozpoczęcia się rokowań w sprawie powołania RN, którym inicjatywę dały Stronnictwo Pracy Narodowej i Stronnictwo Narodowo-Radykalne, W. Sławek informował J. Piłsudskiego, iż do rozmów „zgłaszają się już podobno realści i PPP”. List W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 14 XI 1916, oryginał rękopis. Ibidem, cz. IV/2, s. 132. W 10 dni później W. Sławek donosił, iż „Realści i PPP zawiadomili, że do RN nie przystępują”. List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 24 XI 1916. Ibidem, cz. IV/3, s. 7. W trzy dni później W. Sławek odnotował natomiast, iż „Realści zdecydowali przystąpić do RN”. List W. Sławka do J. Piłsudskiego, Warszawa 27 XI 1916, oryginał rękopis. Ibidem, s. 83.

³³ SN wyrażało opinię, mimo że RN ukonstytuowała się 15 XI 1916, iż o faktycznym istnieniu Rady będzie można mówić dopiero wówczas, gdy jej skład zostanie uzupełniony delegatami z terenu. Dotychczas wchodzili do RN tylko politycy warszawscy.

³⁴ List M. Sokolnickiego do J. Piłsudskiego, Warszawa 27 XI 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/3, s. 70. M. Sokolnicki po-

Międzypartyjne Koło Polityczne było natomiast w pierwszych tygodniach po ogłoszeniu aktu 5 listopada zbyt zajęte własnymi kłopotami, by mogło bardziej wiążąco angażować się w rokovania z RN. Dokonywało przewartościowań własnej polityki i zmian organizacyjnych³⁵. Wszystkich swoich dawnych członków i sympatyków, którzy zbyt angażowali się w politykę aktywistyczną, ukarało wpływając na ich usunięcie ze stanowisk w organizacjach społeczno-gospodarczych. M. Sokolnicki donosił 29 listopada 1916 r. J. Piłsudskiemu z Warszawy: „Od wczoraj obraduje tutaj Zjazd Główniej Rady. Jest on widownią wielkiego ataku na Str[onnictwo] Narodowe, Ronikiera i Dzierzbickiego, za zaangażowanie się za 5 listopada. Akcję prowadził członek Zarządu Zygmunt Chrzanowski, rozwijali ją byli posłowie endeccy z Dum-Kiniorski, Wojczyński i in. Stecki czynnego udziału nie brał. Przedstawiona pierwotnie rezolucja: 1° stwierdzała apolityczny charakter RGO, 2° potępiała zaangażowanie się w polityce sprzecznej z interesem narodowym. Na podstawie kompromisu uchwalono tylko pierwszą część. Zjazd przybrał charakter nader burzliwy, dwukrotnie Zarząd podawał się do dymisji, w końcu zażądał dla siebie votum ufności. Stronictwo Narodowe wychodzi z walki osłabione, jednolitość Rad Opiekuńczych została zachwiana”³⁶. W podobnym kierunku prowadzono atak na Wieniawskiego, kierującego Centralnym Towarzystwem Rolniczym. Ostatecznie zarówno Dzierzbicki, jak i Wieniawski zrezygnowali ze swych prezesur w RGO i CTR. Było charakterystyczne, iż Główny Komitet Ratunkowy w Lublinie, organizacja o analogicznym charakterze jak RGO w Warszawie, zajmował dość odmienną postawę, zważywszy uchwalenie wyżej cytowanej rezolucji w sprawie polityki aktu 5 listopada.

Narodowi demokraci mogli tym bardziej zajmować się sprawami własnego obozu, gdyż Rada Narodowa — jak już wskazywano — nie podejmowała żadnych ważniejszych poczynań, które by zmuszały MKP do zajęcia stanowiska. Podobnie działalność władz okupacyjnych w sprawach polskich nie przynosiła konkretnych rozwiązań, a ich metody postępowania wobec partii politycznych, nawet najbliżej z nimi współdzia-

dobnie charakteryzował RN w liście do J. Piłsudskiego z 24 XI 1916: „Co do Rady Narodowej, to ta nieświetnie świadczy o przyszłości organizacyjno-politycznej tych właśnie grup centrowych, co się przyczyniły do jej powstania. Na razie jest ona przede wszystkim tamą, każdy projekt, np. zamiar delegacji do Was, postawiony tam, utyka, poruszony poza nią — zostaje do niej z powrotem odesłany. Stosunek z Niemcami ograniczył się na pierwszej dyplomatycznej nocie. Żadnych poza tym pozytywnych kroków, z powodu że RN, nie uzupełniona z prowincji, nie czuje się kompetentną do powzięcia decyzji”. Ibidem, s. 2—3. W podobnym tonie były utrzymane i listy W. Sławka do J. Piłsudskiego w przedmiocie poczynań RN.

³⁵ Szerzej na ten temat zob. Kozłowski, *Działalność polityczna Kota...*, s. 115—128; Holzer i Molenda, *Polska w pierwszej wojnie...*, s. 254—257.

³⁶ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/3, s. 91, oryginał rękopis. W. Wisłowski informował podobnie 29 XI 1916 r. działacze NKN: „Stronictwo Narod[owe] jest poważnie zachwiane. Na żjeździe RGO zaatakowano bardzo ostro Dzierzbickiego i Ronikiera o jazdę do Berlina. Olbrzymia większość była za votum nieufności. Przewodniczący zjazdu Chełmicki bardzo zreźnie postawił głosowanie: «Kto weźmie na siebie odpowiedzialność za rozbięcie organizacji». Wstało 13 ludzi na 100. Wtedy wydelegowano do Zarządu RGO delegację, która uprosiła, żeby pozostali”. APKr, NKN 137, k. 31, oryginał maszynopis.

łających więcej zrażały niż przyciągały zwolenników. „Faktem za to jest — pisał M. Sokolnicki w liście do J. Piłsudskiego 16 listopada 1916 r. z Warszawy — że dotychczasowy sposób niemiecki organizowania R[ady] St[anu] był nie do przyjęcia. Artur [Śliwiński — J. M.] i Jodko zapraszani byli za pośrednictwem policyjnych oficerów chodzących po cywilnemu. Studnicki triumfalnie już rozgłaszał swoją nominację. Jest więc postępem, jest przynajmniej zewnętrznie godniejszym to, co robi Rada Nar.³⁷ Poza tym wszystko co robi, jest niewiarygodnie głupiem. Dewizą: jak najmniej konkretnych żądań i spraw, jak najwięcej dyplomatycznych ogólników”³⁸.

Wobec takiego zachowania się niemieckich władz okupacyjnych i nieudolności RN rosła również rezerwa piłsudczyków wobec polityki aktywistycznej, co z kolei zbliżało ich do szukania wyjścia z impasu politycznego w porozumieniu z narodowymi demokratami. Zbliżająca się ponadto perspektywa powołania TRS oraz obowiązek przedstawienia do niej kandydatów przez RN przyczyniły się do wzrostu zainteresowania narodowych demokratów i piłsudczyków mającymi powstać władzami polskimi. Tym bardziej, że także niemieckie władze okupacyjne, po nieudanych doświadczeniach nieliczenia się z przedstawicielami społeczeństwa polskiego w tworzeniu Rady Stanu, dążyły tym razem do szerszego porozumienia się z polskimi, bardziej wpływowymi ugrupowaniami politycznymi.

W tej nowej, nieco bardziej wykrystalizowanej już sytuacji politycznej po ogłoszeniu aktu 5 listopada grupa polityków obozu endeckiego z Janem Steckim na czele podjęła się pośrednictwa rozszerzenia składu partyjnego Rady Narodowej o reprezentantów Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Stronnictwa Polityki Realnej.

Rozmowy rozpoczęły się 27 listopada w Warszawie z udziałem Jana Steckiego, Juliusza Tarnowskiego i Ciświckiego (seniora) z jednej a Wydziałem Wykonawczym RN z drugiej. Politycy lubelscy „wyrazili pretensje”, że RN „powstała bez współdziałania okupacji austriackiej” oraz że „nie było poważnej próby wytworzenia całkowitej reprezentacji” z udziałem przedstawicieli Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Stronnictwa Polityki Realnej³⁹. W odpowiedzi na wysunięte zarzuty zabrał m.in. głos prezes CKN, bliski współpracownik Piłsudskiego, Artur Śliwiński, „żywo popierając przesłanki i wnioski Steckiego”⁴⁰. W wyniku dyskusji „na ogół zgodzono się pertraktować o rozszerzenie Rady”⁴¹. Wysuwano przy tym dwa warianty postępowania. Pierwszy przewidywał przystąpienie do RN przedstawicieli narodowych demokra-

³⁷ Chodzi tu o przejęcie przez RN kompetencji reprezentowania społeczeństwa polskiego w sprawach przygotowania listy kandydatów do Rady Stanu.

³⁸ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 114. W. Sławek w liście do J. Piłsudskiego 16 XI 1916 z Warszawy informował podobnie: „Ze strony Niemców widoczny jest szalony pośpiech z tworzeniem Rady Stanu. Wczoraj w rozmowie z Arturem [Śliwińskim — J. M.], Jodką i Śmiarowskim żądali zobowiązania się przynajmniej w tej formie, że wezmą udział o ile i inne stronnictwa będą reprezentowane. Grozili w razie odmowy represjami w stosunku do CKN”. Ibidem, s. 148.

³⁹ List M. Sokolnickiego do J. Piłsudskiego, Warszawa 29 XI 1916, oryginał rękopis. Ibidem, cz. IV/3, s. 91.

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem.

tów i realistów z okupacji austriackiej dla „ułatwienia tym sposobem uzupełnienia” politykami tychże partii z GGW⁴². Według drugiej możliwości, wejście reprezentantów Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego i Stronnictwa Polityki Realnej do RN winno nastąpić jednocześnie z obu okupacji. Stecki opowiedział się za drugim wariantem i już dnia następnego (28 listopada) rozpoczął odpowiednie pertraktacje z narodowymi demokratami i realistami warszawskimi. Politycy ci byli jednak w porównaniu ze swoimi kolegami lubelskimi mniej skłonni do wchodzenia do RN. O atmosferze i barierach dzielących nadal warszawskich aktywistów i pasywistów najwymowniej świadczył już sam fakt prowadzenia między innymi rokowań poprzez pośredników z innego regionu kraju. Dlatego też rokowania przedłużały się. Żądania bowiem narodowych demokratów warszawskich stawiane w czasie rozmów ze Steckim pod adresem RN, wchodzących do niej ugrupowań, a także wobec przyszłej Rady Stanu szły zbyt daleko. Przytaczam je tu w całości w streszczeniu W. Sławka w liście do J. Piłsudskiego z 3 grudnia 1916 r. z Warszawy: „Przez Steckiego, który rozpoczął pertraktacje z ND i realistami o przystąpienie ich do Rady Nar. (poprzedni list Leszka)⁴³, partie te, czyli obecne Koło Międzypartyjne postawiły następujące warunki: (nieoficjalnie stawiane i nie komunikowane jeszcze RN).

a) Koło Międzyp. otrzyma w R. Nar. 12 głosów i wraz ze Stron. Nar. będzie posiadało większość, co oznacza i tak jest wyraźnie stawiane, że grupy radykalne — CKN i LPP — nie będą miały więcej niż 13 głosów. W tym celu RN ma być uzupełniona przez przedstawicieli prowincji w liczbie co najmniej dwa razy większej od przedstawicieli Warszawy. A więc jeśli Warszawa 40, to prowincja 80, lub prowincja 40, a w takim razie reprezentacja Warszawy ma być zredukowana do 20.

b) W Radzie Stanu grupy radykalne (CKN, LPP) nie będą miały więcej niż $\frac{1}{3}$ miejsc.

c) Rada Stanu będzie miała kompetencje znacznie większe niż te, jakie proponują Niemcy.

d) Sprawy wojska nie [podkreśl. W. Sławka] będą należały do kompetencji Rady Stanu. Dopiero rząd przez Sejm wybrany będzie mógł w tych rzeczach postanawiać.

e) Rada Stanu nie [podkreśl. j. w.] wypowie się przeciw Koalicji⁴⁴.

Warunki stawiane przez warszawskich narodowych demokratów i realistów Radzie Narodowej jako całości, a tym bardziej wchodzącym do niej głównym ugrupowaniom — CKN i LPP, były nie do przyjęcia nawet, jeżeli je traktować jako pozycję przetargową. Zapewnienie obozowi endeckiemu większości w RN i RS uniemożliwiłoby tym instytucjom wykonywanie przewidzianych dla nich zadań, a przede wszystkim zmieniałoby ich polityczny charakter. Żądanie co najmniej dwukrotnie większej liczby przedstawicieli prowincji w RN w porównaniu z Warszawą mogło się przyczynić do aktywizacji ośrodków terenowych. W tym konkretnym wypadku chodziło jednak o osłabienie roli CKN, a zwłaszcza LPP, które w Warszawie skupiały przeważającą część swych

⁴² Ibidem.

⁴³ Chodzi tu o wyżej cytowany list M. Sokolnickiego z 29 XI 1916.

⁴⁴ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/3, s. 106.

działaczy, podczas gdy politycy obozu endeckiego byli bardziej równomiernie rozsiadani po terenie. Szczególnie dotkliwie było żądanie ograniczenia liczby kandydatów CKN i LPP w RS do $\frac{1}{3}$ gdyż oznaczało to absolutne paraliżowanie ich inicjatyw politycznych i społecznych przez partię prawicy społecznej. Wyjęcie zaś spod kompetencji przyszłej Rady Stanu spraw wojska czyniło ją bezużyteczną w oczach tych, którzy właśnie w oparciu o RS chcieli tworzyć armię polską.

Wydział Wykonawczy RN postanowił nie przyjąć wspomnianych warunków warszawskich narodowych demokratów. Wybrał jednak komisję do prowadzenia dalszych pertraktacji z Międzypartyjnym Kołem Politycznym, nie dając jej zresztą żadnych dyrektyw w sprawie rokowań. Rozpoczęły się one 3 grudnia 1916 r. w składzie ze strony WW RN: Zygmunt Chmielewski, Ludomir Grendyszyński, Antoni Łuniewski i Artur Śliwiński⁴⁵, a ze strony MKP: Zygmunt Chrzanowski, Karol Kozłowski, Stanisław Nowodworski, Aleksander de Rosset, Jan Stecki i Leonard Tallen-Wilczewski. Omawiano zakres kompetencji TRS, szczególnie w dziedzinie wojskowości. Ostatecznie rokowania w sprawie przystąpienia narodowych demokratów i realistów do RN zakończyły się niepowodzeniem, „pomimo — według relacji J. Steckiego — pozornej jedności zdań z czynnikami już w niej zgrupowanymi [...]. Jednocześnie oświadczył St[ecky], że w stosunku do ogłoszonej dopiero co prowizorycz[nej] Rady Stanu w sferach prawicy przeważa stanowisko abstynencji”⁴⁶. Na przeszkodzie do osiągnięcia takiego porozumienia stał m. in. daleko posunięty aktywizm większości polityków RN z jednej, pasywizm MKP zaś z drugiej strony. Stanowiska te niebawem miały ulec zmianie i MKP opowiedziało się za udziałem w TRS.

Nastąpiło natomiast ożywienie kontaktów i dalsze zbliżenie stanowisk między lewicą niepodległościową a obozem endeckim.

Szczególnie intensywnie były one nadal kontynuowane w lubelskim ośrodku życia politycznego. Mówiliśmy już o zawarciu umowy między Lubelskim Wydziałem Narodowym a Kołem Polskim w Lublinie. W tym samym czasie, gdy politycy warszawscy nie osiągnęli porozumienia w sprawie wejścia przedstawicieli SDN i SPR do RN i RS, w Lublinie osiągnięto dalsze uzgodnienie stanowisk. Po powrocie J. Steckiego z Warszawy odbyło się 6 grudnia 1916 r. kolejne spotkanie przedstawicieli Lubelskiego Wydziału Narodowego i Klubu Polskiego (J. Stecki, S. Śliwiński), na którym według relacji Pawła Jankowskiego dla J. Piłsudskiego z 8 grudnia 1916 r. — postanowiono: „prawica nie uchyla się ostatecznie od obesłania Rady St., lecz uzależnia to od możliwości przeprowadzenia w pierw ścisłego porozumienia co do listy kandydatów do R. St. zarówno z CKN, jak zwłaszcza z pozostałymi grupami w Warszawie. Zaznaczono, że porozumienie to w okup[acji] austriackiej nie nastęrczy trudności, że natomiast sytuacja w Warszawie przedstawia się niepewnie. Co do zadań R. St. wysuwano jako rzecz pierwszą i główną (lecz nie wyłączną) zwołanie Sejmu. [...] W ogóle Stecki jest

⁴⁵ Do wspomnianej komisji WW RN wybrany został ponadto Józef Brudziński, a Antoni Łuniewski zastępował Antoniego Wieniawskiego. List W. Sławka do J. Piłsudskiego z 3 XII 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/3, s. 106, 110.

⁴⁶ List P. Jankowskiego do J. Piłsudskiego, Lublin 8 XII 1916, oryginał rękopis. Ibidem, s. 168.

bardzo nam przychylny: w rozmowie osobistej oświadczył, że ma do CKN zaufanie, gdy do ludzi z LPP mieć go nie może”⁴⁷. Stanowisko zajęte w Lublinie miał przekazać politykom warszawskim działacz PSL w Piotrkowskiem, członek CKN, Wacław Januszewski.

Również w Lublinie doszło do uzgodnienia zasadniczego stanowiska między Piłsudskim a Steckim 9 grudnia 1916 r. w sprawie warunków wejścia obozu endeckiego do Rady Stanu, oraz zasad tworzenia armii polskiej. Stanowisko, jakie zajmował Piłsudski w Lublinie, prezentował również w toku rozmów z politykami MKP w Warszawie. Przytaczam je według relacji sformułowanej na gorąco przez Michała Sokolnickiego: „W kwestii przystąpienia prawicy do Rady Stanu Kmdt trzyma się następujących zasad: 1. stwierdza wszem wobec, że jeżeli ma być stosowany klucz partyjny, to powinny wejść wszystkie partie, nawet wręcz przeciwnicy, bo taka Rada, gdzie się oni wypowiedzą, będzie miała autorytet na wewnątrz i na zewnątrz. 2. Przy warunkach wstąpienia prawicy nie może być naturalnie mowy o uznaniu jej żądania większości; układ proponowany przez Kmdta w Lublinie i akceptowany przez Steckiego⁴⁸ przewiduje dla całego kraju: prawica 8 gł[osów], lewica — 7, centrum — 7, jeden ksiądz mianowany przez Austro-Węgry, Żyd mianowany przez Niemcy i J. Piłsudski]. Stanowisko zasadnicze, na które godził się Stecki było: armię formuluje się teraz, o jej wyruszeniu w pole decyduje rząd wybrany przez Sejm; Kmdt traktuje je jako *acceptable* [podkreśl. M. Sokolnickiego]; 3. W wypadku R. St. kompletnej, tj. z prawicą Kmdt nie stawia żadnych warunków, uważając, iż wtedy decyduje o wszystkim, i o wojsku, sama Rada Stanu, i pertraktuje w tej mierze z państwami; w razie R. St. jednostronnej, czy też złożonej z osobistości, Kmdt stawia *sue sine qua non* [podkreśl. j. w.] warunki”⁴⁹.

Stanowisko zajęte przez Piłsudskiego w toku rokowań lubelskich ze Steckim i warszawskich z przedstawicielami MKP miało charakter kom-

⁴⁷ Ibidem, s. 169—170.

⁴⁸ R. Wojdaliński w swych *Wspomnieniach...* (s. 85) relacjonuje rozbieżne stanowiska członków Ligi Narodowej w Lublinie wobec współdziałania i umowy z Piłsudskim: „9 grudnia przybył do Lublina brygadier Piłsudski. Szukał on w tym czasie sojuszników dla wykorzystania aktu 5 listopada w ten sposób, aby stworzyć jakiś rząd i jak najliczniejszą armię. Z tej racji odbył wstępną konferencję ze Steckim i zaproponował mu bliżej nie określone na razie współdziałanie. Sprawozdanie z rozmowy z Piłsudskim złożył Stecki zaraz na drugi dzień na zebraniu Ligi Narodowej i wypowiedział się za prowadzeniem dalszych rozmów. Podobne stanowisko zajęli następni mówcy: hr. Rostworowski, Kazimierz Fudakowski, Stanisław Kowerski i Jan Kleniewski. Byłem zaskoczony i zdumiony ich wypowiedziami. Dopiero znacznie później zrozumiałem, że zapewne już wtedy Stecki nie czuł się dobrze w charakterze pasywisty i pragnął odegrać zaraz bardziej czynną rolę, odpowiadającą jego dużym uzdolnieniom oraz aspiracjom. W każdym razie ostro wypowiedziałem się przeciw projektowi współdziałania z Piłsudskim, który żadnego układu nie dotrzyma, bo ma własną ideę, a nią jest stworzenie możliwie niezależnej armii dla walki z Rosją, przy zupełnym niedocenianiu wagi wyzwolenia zaboru pruskiego. Następnie w tym samym duchu przemówili dr Majewski, dr Guzowski, inż. Smoleński i Durys. Ciekawe, że ziemianie nawet nie próbowali bronić swego stanowiska i sprawa upadła bez dalszej dyskusji i głosowania”.

⁴⁹ List M. Sokolnickiego pisany prawdopodobnie do Z. Wasilewskiego w Krakowie, Warszawa 15 XII 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/3, s. 169.

promisowy i wychodziło naprzeciw żądanom wysuwany przez obóz endecki wobec Wydziału Wykonawczego RN na przełomie listopada i grudnia 1916 r., o czym była mowa wyżej. Piłsudski zgodnie więc z własną dewizą głoszoną przez cały okres wojny opowiadał się, aby RS miała charakter instytucji ogólnonarodowej, obejmującej wszystkie partie polityczne. Koncepcja jedności ogólnonarodowej zbieżna była z dążeniami narodowych demokratów, ale Piłsudski nie godził się na praktyczną interpretację przez nich tej idei, tj. przyznanie obozowi endeckiemu większości w RS. By jednak nie zrażać kontrahenta, na którym Piłsudskiemu niewątpliwie bardzo zależało jako dysponującym najważniejszymi wpływami w społeczeństwie, przy układaniu klucza partyjnego RS najwięcej miejsc przewidział dla MKP. Była to raczej przewaga prestiżowa, bo wynosząca zaledwie 1 miejsce.

W sprawie zasadniczej — tworzenia i przeznaczenia wojska — stanowisko Piłsudskiego miało również charakter kompromisowy. Podtrzymał swój dotychczasowy pogląd, że „armię formułuje się teraz”. Godził się natomiast z żądaniem narodowych demokratów, by o użyciu tej armii do działań wojennych decydował rząd wybrany przez Sejm. Stanowisko takie ograniczało wprawdzie swobodę działania, ale tworzona przez Piłsudskiego armia stanowiłaby w jego rękach atut najsilniejszy, pozwalający uprawiać politykę faktów dokonanych. Piłsudski tego atutu wojskowego używał zresztą już w toku rokowań warszawskich, a więc gdy nim faktycznie jeszcze nie dysponował. Przestrzegał mianowicie, że w wypadku nie wejścia przedstawicieli obozu endeckiego do RS, zastrzega sobie wolną rękę w sprawach wojskowych. W czasie spotkania na pełniejszym zebraniu MKP Piłsudski zagroził także argumentami natury społecznej w wypadku usunięcia się Koła od udziału w RS⁵⁰.

Wobec kompromisu stanowiska zajętego przez dwa główne już wówczas nurty polityczne w Królestwie Polskim rokowania w sprawie składu TRS nabrały rumieńców.

Przedstawiciele obozu endeckiego, nie licząc J. Steckiego, zasiadali wprawdzie po raz pierwszy do bezpośrednich rokowań z Piłsudskim, ale prowadzili je już wielokrotnie z najbliższymi jego współpracownikami. Po ogłoszeniu aktu 5 listopada nowym zjawiskiem w tych rokowaniach była m. in. pozycja lewicy niepodległościowej, a przede wszystkim jej przywódca — Piłsudskiego. Po raz pierwszy, w sytuacji zaistniałej po ogłoszeniu aktu 5 listopada, Piłsudski stał się nie kwestionowanym przywódcą nie tylko własnego ugrupowania, ale jednocześnie politykiem w skali krajowej, o współpracę z którym zabiegały najpoważniejsze nurty polityczne, a także władze państw centralnych. Do omówienia tego zjawiska, zwłaszcza jego przyczyn jeszcze wrócimy. W tym miejscu wskażemy jedynie, że obecnie również narodowi demokraci szukali kontaktów z Piłsudskim. Dotychczas stroną zabiegającą o wzajemne współdziałanie byli prawie wyłącznie piłsudzczycy.

Pośrednikiem w tych kontaktach był nie tylko Jan Stecki. Również

⁵⁰ O ocenie socjalnych aspektów polityki J. Piłsudskiego przez koła ziemiańskie i obóz endecki pisali m. in.: W. Jabłoński, *Z biegiem lat*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 12858; S. Jankowski, *Pamiętnik*. Ibidem. rkps 12011/III.

część warszawskiego środowiska narodowych demokratów szukała obecnie dojścia do Piłsudskiego. Tak np. 21 listopada 1916 r. M. Sokolnicki donosił Piłsudskiemu z Warszawy: „Oficjalnie ND-cy zwrócili się z zapytaniem, kiedy przyjeżdżacie do Warszawy i z chęcią nawiązania kontaktu (Kozłowski)”⁵¹. Spotkania te służyły wzajemnemu wybadaniu stanowisk. Największe zainteresowanie budziła sprawa tworzenia wojska, szczególnie u narodowych demokratów. Gotowi oni byli np. w zamian za zachowanie powściągliwości Piłsudskiego w tworzeniu armii, podporządkowanie się władzy politycznej, popierać jego kandydaturę do RS. 4 grudnia 1916 r. „zaprosił mnie do siebie — informował w liście dnia następnego W. Sławek Piłsudskiego — Stamirowski, prezes Łódzkiej Rady Opiek[un]czej], spokrewniony przekonaniowo z ND. Uważał rozmowę ze mną za tak pilną i ważną, że przerwał obiad, na którym miał zaproszonych gości. Otóż interes jego był taki: oni, tj. prawa część obozu politycznego polskiego, mieliby możność wpływania na to, by Piłsudskiego powołano do R. St. Wiedzą o tym, że Austriacy chcą Pił[sudskiego] wprowadzić, lecz Niemcy się temu sprzeciwiają. To ostatnie wzbudza w nich tym większe zaufanie do Pił[sudskiego], chcieliby jednak, by Pił[sudski] się zobowiązał, że «podporządkuje się większości R. St. i w sprawie wojska stanie na stanowisku, że tylko legalny rząd polski przez Sejm ukonstituowany będzie mógł powołać armię polską». Odpowiedziałem na to, że wiem, iż Piłsudski podporządkuje się zawsze woli rządu polskiego, że jednak zobowiązania co do nietworzenia wojska prawdopodobnie nie przyjmie chociażby [podkreśl. W. Sławka] z tego względu, że nie będzie chciał przesądzać spraw naprzód na całe miesiące. Ze wreszcie zasadniczym jego dążeniem było właśnie korzystanie z wszelkich okoliczności, które na tworzenie wojska pozwalać mogą. Stamirowski w końcu tego tygodnia będzie w Krakowie i zapewne będzie próbował osobiście się porozumieć”⁵².

Z obozu endeckiego wychodziły nadal próby dyskredytowania Piłsudskiego, zwłaszcza w oczach władz okupacyjnych⁵³, ale obecnie przeważała opinia o konieczności szukania z nim porozumienia. Służyły temu i wspomniane wyżej kontakty. Stanowiska reprezentowane podczas tych rozmów wzajemnie sondujących siebie stron przyczyniały się

⁵¹ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/2, s. 167.

⁵² Ibidem, cz. IV/3, s. 121—122.

⁵³ Tak np. W. Sławek informował 3 XII 1916 J. Piłsudskiego z Warszawy: „ND kolportuje tutaj wiadomość, jakoby miała dane o stosunkach Piłsudskiego z Koalicją. Rzecz ta jest skwapliwie podchwytywana przez LPP i łączona z odezwaniem się Pił[sudskiego] do Bukowieckiego, które jakoby miało miejsce, że «tylko dlatego stanął od początku wojny po stronie Austrii, że ta dała mu techniczne warunki na przygotowanie polskiej siły zbrojnej». Inne są intencje ND, a inne LPP, ale oba te obozy wiadomości powyższe namiętnie obecnie szerzą. Byłoby bardzo pożądane jakieś publiczne odezwanie się Pił[sudskiego] — przy innej okazji, w którym sprawa jego «orientacji» byłaby kategorięcznie zaznaczona”. Ibidem, s. 108. W liście zaś z 6 XII 1916 W. Sławek donosił z Warszawy Piłsudskiemu: „Dzisiaj Zborowski, taki płatny członek Stronnictwa Narodowego, przychodził do Artura [Sliwińskiego] z jakimiś projektami tworzenia Wydziału Wojskowego z Piłsudskim na czele poza Radą Stanu. Są to jakieś intrygi ND-eckie, których jeszcze nie rozumiem, a które zdaje się, mają na celu skompromitowanie Piłsudskiego w oczach Niemców jako trójfrontowca. Pracują zresztą nad tym z godną energią LPP i Rosner”. Ibidem, s. 134—135.

do formułowania bardziej kompromisowej płaszczyzny porozumienia w lubelskiej i warszawskiej turze rokowań.

Piłsudski swój pobyt w Warszawie rozpoczął 12 grudnia 1916 r. od złożenia wizyt arcybiskupowi Aleksandrowi Kakowskiemu i generalnemu gubernatorowi Hansowi Beselerowi, a 13 grudnia prezydentowi miasta ks. Zdzisławowi Lubomirskiemu. Tego samego dnia zapoczątkowano także rokowania z przedstawicielami MKP (ks. Zygmunt Chełmicki, Zygmunt Chrzanowski, Karol Kozłowski), a 14 grudnia odbyło się spotkanie z całym MKP⁵⁴.

Piłsudski zgodnie ze stanowiskiem zajęтым w rokowaniach ze Steckim, jak i zaprezentowanym na pierwszych spotkaniach z przedstawicielami prawicy, spełniał rolę mediatora między MKP a WW RN, a częściowo i CKN. Występował on jako polityk stojący ponad partiami. Tak też starali się go prezentować jego współpracownicy. Na podwieczorku w Bristolu, zorganizowanym na część Piłsudskiego przez oficerów I Brygady i POW, Witold Jodko-Narkiewicz w swym przemówieniu wskazywał, że Piłsudski „[...] przestał należeć do partii, stał się własnością całego narodu. PPS go odstępuje narodowi. Niech on się teraz nie na nią ogląda, lecz na naród cały”⁵⁵. Ten sam sprawozdawca, kierownik Warszawskiego Biura Prasowo-Informacyjnego, Włodzimierz Wiskowski, zaobserwował: „Zwraca powszechną uwagę: 1. że organy oficjalne CKN w szczególności «Biuletyn», nie poświęcają Komendantowi ani słowa, 2. że młodzież nie urządza żadnych manifestacji. Ustało zupełnie plakowanie”⁵⁶. To wyciszenie propagandy CKN wokół osoby Piłsudskiego tak do niedawna natarczywej, raziło zwłaszcza w porównaniu z opisami pobytu Piłsudskiego w Warszawie przez prasę innych obozów politycznych. Robiło wrażenie demonstracyjnego nieprzyznawania się lewicy niepodległościowej do swego bezspornego przywódcy.

W referacie wygłoszonym w Centralnym Komitecie Narodowym Piłsudski akcentował potrzebę jedności narodowej, bronił zasady udziału przedstawicieli MKP w RS. „Zasadnicza koncepcja Ziuka — donosił W. Sławek w liście do L. Wasilewskiego 18 grudnia 1916 r. z Warszawy — polega na następującym: R. St., nie mająca w swoim ręku władzy administracyjnej, a co za tym idzie, nie mogąca siłą nakazać posłuchu dla swoich zarządzeń, musi się opierać o siłę moralną, która tylko wtedy ma znaczenie wystarczające, gdy obejmuje wszystkie grupy. Tylko wówczas R. St. ma siłę moralną, gdy reprezentuje cały naród i nie zużywa się na walkę wewnętrzną z tymi, którzy tej R. St. nie uznają”⁵⁷. W. Wiskowski streszczał podobnie referat Piłsudskiego wygłoszony 13 grudnia w CKN: „Myśli jego sprowadzały się do tego: prawica musi wejść do Rady Stanu. Prawica właściwie niesłusznie nosi to miano, gdyż ona jest maksymalistyczna na gruncie żądań narodowych. Ultraprawymi są ugodowcy, jak Studnicki. Rada Stanu musi być mikrokosmosem

⁵⁴ List M. Sokolnickiego do L. Wasilewskiego (?), Warszawa 15 XII 1916, s. 199, oryginał rękopis; W. Wiskowski, *Ostatnie wiadomości*. Warszawa, 18 XII 1918, oryginał maszynopis. Adnotacja „ściśle poufne” i pieczętka podłużna: „Warszawskie Biuro Prasowo-Informacyjne”. APKr. MKN 137, k. 41.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, k. 42.

⁵⁷ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/5, s. 37, oryginał rękopis.

narodu, żeby mieć autorytet, gdyż nie jest wolnym rządem polskim. Tylko taka Rada Stanu może powołać naród pod broń”⁵⁸. Podobne stanowisko prezentował Piłsudski na posiedzeniach WW RN⁵⁹ i spotkaniach prywatnych⁶⁰. Ugodowe stanowisko Piłsudskiego wobec prawicy napotykało na opory wewnątrz CKN i POW⁶¹.

Na spotkaniach zaś z politykami prawicowymi starał się wpływać, by ograniczyli swe wygórowane żądania w sprawie liczby mandatów w RS. Kwestia klucza partyjnego do RS stanowiła także główny przedmiot rokowań Piłsudskiego z przedstawicielami MKP, a następnie WW RN z MKP oraz z władzami okupacyjnymi. Nie sposób tu wchodzić w szczegóły tych rokowań⁶². Przechodziły one kilka etapów, opracowywane były różne warianty list przez poszczególne ugrupowania oddzielnie z wygórowanymi żądaniami co do liczby kandydatów i wspólnie, bardziej kompromisowe. Ulegały one następnie korygowaniu przez władze okupacyjne i ponownie wracały pod dyskusję strony polskiej. W tym miejscu wskażemy na główne kierunki, etapy tych rokowań.

Z chwilą przyjazdu Piłsudskiego do Warszawy sprawa Rady Stanu — według W. Wiskowskiego — „wstąpiła w nowe stadium”, rozpoczynając trzecią fazę organizowania Rady⁶³. Od 13 do 16 grudnia Piłsudski po-

⁵⁸ W. Wiskowski, *Ostatnie Wiadomości*. Warszawa 18 XII 1916. APKr 137, k. 41.

⁵⁹ W cytowanym wyżej sprawozdaniu W. Wiskowski pisał: „Na posiedzeniach Wydz. Wyk. Rady Narodowej od 13 do 16 bm, Piłsudski z całym naciskiem popierał żądania prawicy. Jedność narodowa jest konieczna, za wszelką cenę należy ją osiągnąć”. Ibidem, k. 42. W. Wiskowski zarówno w tym, jak i w innych sprawozdaniach był z racji swej orientacji politycznej (związany z NKN) zainteresowany w przesadnym akcentowaniu związków Piłsudskiego i CKN z obozem endeckim, oddają one jednak trafnie tendencje zachodzące między tymi ugrupowaniami.

⁶⁰ W. Wiskowski informował NKN: „Pił[sudski] sam określa swoje stanowisko w ten sposób (z jego referatu w gronie prywatnym). Nieufność narodu wobec aktu 5 listopada jest wielka, zamiast się rozgrzać «on stygnie — należy go rozbudzić» gestem. Tym gestem jest stworzenie jedności narodowej. Gest taki będzie tym wichrem, który naród, który jest jak piasek, poniesie w jedną stronę. Jedność — konsolidacja aktywistów z pasywiłami ma nastąpić pro: 1. rozbudzenia nastroju, 2. wrażenia za granicą i wobec Polaków za granicą, że cała, [podkreśl. W. Wiskowskiego] Polska stanęła przy akcie 5 list. 3. Niemcy i Austria są agrarnymi państwami, większe zaufanie więc będzie miała Rada Stanu z żywiołem prawym, 4. istotną reprezentacją narodu jest szlachta. Taka Rada Stanu, gdzie większość ma szlachta będzie odpowiadać stosunkom. 5. będzie to rozcięcie gordyjskiego węzła obecnej sytuacji. Widzi on i contra. Jest to bierność prawicy. Jej hamujący wpływ i neutralizm. Jednak po rozcięciu obecnego węzła nie lęka się on przewidywanych nowych węzłów. Potem będzie myślał jak je rozciąć. Rada Stanu rządem nie jest, ma charakter ciała deliberującego. Taki więc układ sił nie zaszkodzi. Piłsudski postawił wyraźnie — przeprowadzenie jedności jest jego programem maximum, program zaś minimum — taki układ, żeby obcy nie byli sędziami naszych spraw. Jeśli się to nie uda — «wobec tego, że moi najbliżsi przyjaciele mnie dezawuuja» (dosłownie!) on ustępuje i wycofuje się. Decyzja musi zapaść 20”. Ibidem, s. 43.

⁶¹ Ibidem, s. 41—43.

⁶² Na temat rokowań międzypartyjnych w sprawie składu TRS najszerzej dotychczas pisał Kozłowski, *Działalność polityczna Koła Międzypartyjnego...*, s. 129—138.

⁶³ W. Wiskowski, *Ostatnie wiadomości* z 18 XII 1916. APKr, NKN 137, s. 42. W. Wiskowski tak charakteryzował dwie poprzednie fazy organizowania RS: „Sprawa tworzenia się Rady Stanu przechodzi obecnie okres trzeci. W pierwszym okresie Wydz. Wyk. poza wydaniem znanego komunikatu nic nie zrobił. W drugim zajmowano się układaniem listy i pertraktacjami ze stronnictwami i władzami. Walka toczyła się nad tym czy zastosować klucz partyjny, czy dobierać ludzi wy-

średniczył między WW RN a MKP w układaniu kompromisowej listy RS. 16 grudnia spotkali się przedstawiciele WW RN i MKP w celu przygotowania „ostatecznej listy” członków RS. W wyniku rokowań, które trwały do godziny 3.00 nad ranem wytypowano 27 wspólnych kandydatów do RS, czyli o dwóch więcej niż przewidywała ustawa. W tym na reprezentantów MKP przypadało aż 11, wśród nich endeków i realistów — 2, a na CKN zaledwie — 5 (a z Piłsudskim — 6)⁶⁴. W stosunku do klucza partyjnego uzgodnionego ze Steckim w Lublinie liczba kandydatów do RS z MKP zwiększyła się z 8 do 11, a do CKN zmalała z 7 do 5 (z Piłsudskim do 6). CKN poszedł więc na znaczne ustępstwa wobec MKP. 17 grudnia wieczorem postanowiono odbyć jeszcze jedno spotkanie, na którym miano zmniejszyć o dwie osoby listę kandydatów do RS. Przed tą kolejną konferencją Piłsudski uzgodnił z Lubomirskim, że ten ostatni wpłynie na MKP i LPP, by zgodziły się na skreślenie po jednym swoim kandydacie do RS. W tym samym jednak czasie na odbywającym się plenum Rady Narodowej z inicjatywy LPP przyjęto w formie uchwał nowe żądania pod adresem MKP, m. in. zmniejszenia liczby jej przedstawicieli w RS do 8 osób⁶⁵. Zgłoszenie ich wieczorem na zebraniu

bitnych. Przeszła I zasada dla niemieckiej okupacji: 3 ze Str. Narodowego (Ronikier, Targowski lub Rostworowski, Łuniewski), 3 bezpartyjnych (Wieniawski, Dzierzbicki, Pomorski), 3 [z] LPP (Chmielewski, Grotowski, Dziewulski), Łempicki z okup. austrj., 1 — Grupy Pracy Narodowej (Gerndyszyński), 5 — CKN (Sliwiński, Kaczorowski (NZR), Kunowski (PPS), Thugutt i Nocznicki. Lista ta ulegała i ulega zmianom. Na zasadzie porozumień z władzami zmieniono ją następująco: Ronikier, Łuniewski, Parczewski (Klub Państw.), Radziwiłł, Dzierzbicki, Chmielewski, Dziewulski, Niemojewski z Kaliskiego, ks. Przeździecki z Łodzi, Grendyszyński, chłop Ciekot, Sliwiński, Kaczorowski, Kunowski, K. Natanson. Listy okup. austriackiej są: jedna bardziej prawa, druga — lewa. Wymieniono tam: Steckiego, Targowskiego, hr. Jul. Tarnowskiego, sędziego Sokołowskiego z Piotrkowa (LPP), p. Markowski z Kielc, chłopą Maja, pośła Łempickiego, dr. Jankowskiego, mec. Ciświckiego, Piłsudskiego i innych”.

⁶⁴ Lista nr 1 uzgodniona z 16 na 17 XII 1916 przez przedstawicieli WW RN i MKP. Z okupacji niemieckiej: ks. Zygmunt Chełmicki (realista), Wieniawski (bezp.), Grohman (MKP), Poznański (MKP), Chmielewski LPP, Artur Sliwiński (CKN), Włodzimierz Kunowski (CKN — PPS), Kaczorowski (CKN — NZR), Stanisław Thugutt (CKN — SNN), Z. Chrzanowski (MPK — bezp.), Rostworowski (Str. Nar.), Marek Borkowski lub Aleksander Rosset (PPP), Dzierzbicki (bezp.), Grendyszyński (Str. Pracy Nar.), Parczewski (symp. LPP), Kiniorski (ND), Grabowski (?) oraz z okupacji austriackiej: Łempicki (LPP), Paweł Jankowski (CKN), ksiądz — zapewne Ryx, chłop — zapewne Błyskosz, Jan Stecki (ND), Markowski, Zdzichowski, Targowski (SN) i Piłsudski (jako bezp.). Wykaz kandydatów podają za: List W. Sławka do Z. Wasilewskiego, Warszawa 18 XII 1916, oryginał rękopis. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/5, s. 34—35. Por. też W. Wiskowski, *Ostatnie wiadomości* z 18 XII 1916, s. 42. W. Wiskowski wymienia jedynie kandydatów SPR i SDN do TRS. Wśród tych ostatnich wylicza nazwiska Karskiego i Świeżyńskiego, którzy nie figurują na liście przytoczonej przez W. Sławka.

⁶⁵ W. Wiskowski w *Ostatnich wiadomościach* z 18 XII 1916 następująco streścił uchwały RN: „Wobec zakusów prawicy i polityki Piłsudskiego Rada odbyła się pod znakiem konsolidacji wszystkich żywiołów w niej reprezentowanych. Jednocześnie uchwalono dyrektywy dla Wydz. Wyk. polegające: 1. wymuszenie na Kole Międzypartyjnym deklaracji w sprawie protestów Polaków petersburskich przeciwko aktowi 5 listopada i zgody na to, że pierwszym czynem Rady Stanu będzie hasło werbunkowe. Rada Narodowa zamieniła się w jeden obóz aktywizmu. Postanowiono dopuścić prawicę w ilości 8 miejsc maksimum, przy czym zdyskwalifikowano wybitnych firmowych ND, jak Kiniorski, Świeżyński, a nawet uchodzący za bezpartyjnego Z. Chrzanowski. Postanowiono wydać odezwę Rady Narodowej, zaznaczającą jej aktywne stanowisko. Tu się w całej pełni okazało, że CKN staną

w mieszkaniu Piłsudskiego doprowadziło do rozbicia rokowań. Przedstawiciele WW RN na spotkaniu tym — według relacji listownej W. Sławka do L. Wasilewskiego z 18 grudnia 1916 r. — „wyjechali z najrozmaitszymi prowokacyjnymi żądaniami — w rodzaju: by Koło Międz. potępiło politykę Dmowskiego i Komit[etu Narodowego Polskiego], by wypowiedziało się zasadniczo w sprawie wojska itp. Naturalnie ta zasadnicza dyskusja wszczęta w ostatniej chwili, miała na celu rozbicie takiego projektu utworzenia R. St. [...] Głupota CKN, który się dał nabrać Lidze PP na zasadniczą dyskusję z Kołem Międz. wszystko popsuła”⁶⁶. W tej sytuacji reprezentanci MKP opuścili obrady. Od dalszego udziału w nich odsunął się również Piłsudski, czyniąc zarzuty LPP i CKN za zbyt ostry atak na MKP.

Zwłaszcza stanowisko zajmowane przez CKN w toku rokowań między WW RN a MKP niepokoiło piłsudczyków. Wielu czołowych działaczy CKN dystansowało się bowiem od ówczesnego stanowiska Piłsudskiego — zbyt daleko idących ustępstw wobec MKP. Stąd w listach W. Sławka narzekanie na „głupotę CKN” oraz nierozumienie przez niego polityki kompromisu. „Z[iuk] — pisał W. Sławek w liście do K. Sosnkowskiego 20 grudnia 1916 r. z Warszawy — ma nadzieję, że ta koncepcja — stworzenia R. St. z przedstawicieli wszystkich grup — ostatecznie zwycięży, gdyby upadła, on sam musiały się usunąć. Nieprzygotowanie gruntu do kombinacji Rady Stanu ze wszystkich kierunków daje się silnie odczuwać. Nie rozumieją tego ani w CKN, ani w Grupie Pracy, a natomiast LPP zwalcza namiętnie. To wytworzyło stan nadzwyczaj krytyczny nawet dla popularności Ziuka. Mam również pewne obawy, czy przyjazd Adama Tarnowskiego nie ma na celu przedstawienia nogi Ziukowi. Pomimo to wszystko coraz częściej słyszy się, że jednak klucz do rozwiązania sytuacji znajduje się w ręku Ziuka i polega na tym, czy on zgodzi się dać POW do wojska czy nie”⁶⁷.

W toku rokowań wracano także do kwestii wojska, aczkolwiek niezbyt wiele czasu jej poświęcano, ale przedstawiciele MKP, LPP i GGW interesowała już obecnie nie tylko kwestia tworzenia wojska — te sprawy wyjaśniono generalnie we wstępnej fazie rozmów — ile losów POW. Kontrahenci Piłsudskiego zabiegali o podporządkowanie POW Radzie Stanu. Posiadanie bowiem w rękach Piłsudskiego liczącej już wówczas około 10 tys. członków organizacji wojskowej stanowiło jego najsilniejszy atut. Piłsudski nie wykluczał oddania POW do dyspozycji Rady Stanu, ale nie chciał zarazem wyzbyć się wpływu i kontroli nad tą organizacją. Dlatego też w memoriale do władz niemieckich Piłsudski proponował m. in. przekształcenie POW w aparat werbunkowy mającej powstać armii polskiej pod egidą RS⁶⁸. Uniknąłby w ten sposób rozprzeciwko koncepcji Piłsudskiego i właściwie wygrał Radę Narodową przeciwko niemu”. Ibidem.

⁶⁶ AAN, Akta J. i A. Piłsudskich 106/I, cz. IV/5, s. 36.

⁶⁷ Ibidem, s. 42—43.

⁶⁸ W cytowanym wyżej liście z 20 XII 1916 W. Sławek informował K. Sosnkowskiego: „Do rozmów o sprawach wojskowych Ziuk dopiero teraz przystępuje. Napisał memoriał, którego jeszcze nie znam, a w którym przedstawia konieczność użycia POW jako aparatu do przeprowadzenia werbunku. Niemcy swego zdania w tej sprawie jeszcze nie wypowiedzieli. Czy zgodzą się zachować POW i w jakiej formie, czy też będą chcieli wsadzić do ula lub przemocą do wojska, najbliższa przyszłość pokaże”. Ibidem, s. 43.

proszenia POW, co mogłoby zapoczątkować utratę nad nią dyspozycyjności.

Po rozbiciu rokowań 17 grudnia WW RN próbował układać listę kandydatów do RS we własnym zakresie. Piłsudski nosił się również z zamiarem opracowania własnej listy kandydatów do RS i przedłożenia jej władzom niemieckim do zatwierdzenia. Uzależniał to jednak od poparcia książąt Lubomirskiego i Sapiehy, które aktualnie nie było możliwe⁶⁹. W otoczeniu Piłsudskiego rozpatrywano również wówczas ewentualność rozbięcia Rady Narodowej i podjęcia bezpośrednich rozmów CKN z MKP⁷⁰.

Ostatecznie udało się Piłsudskiemu już następnego dnia wieczorem (18 grudnia) doprowadzić przy pomocy ks. Lubomirskiego do wznowienia rokowań między WW RN a MKP w sprawie ułożenia listy kandydatów do RS. Delegaci MKP godzili się obecnie na 10 miejsc w RS a WW RN chciał im przyznać tylko 9.

W dniach 19—21 grudnia rokowania były kontynuowane. W wyniku osiągniętego kompromisu opracowano 3 różne warianty list kandydatów do TRS⁷¹. Przedstawiciele MKP zdołali na każdej z tych list uzyskać po 9 mandatów, aczkolwiek imienny skład ulegał pewnym zmianom, CKN zaś zaledwie 5 łącznie z J. Piłsudskim, LPP — 5 i 4. W ostatniej chwili MKP zażądało dla siebie ponownie 10 mandatów, co stanowiło bezpośredni powód, pretekst rozbięcia rokowań między Kołem a WW RN. Ostatecznie WW RN opracowało własną listę kandydatów do RS bez udziału reprezentantów MKP, do czego w sposób istotny przyczynił się J. Piłsudski⁷². Skład ten z nielicznymi zmianami został zatwierdzony przez władze państw centralnych.

Przyczyny powołania aktywistycznej TRS bez udziału delegatów MKP wykraczały daleko poza targi o liczbę mandatów w Radzie.

Każde ugrupowanie było zainteresowane w przeforsowaniu maksymalnej liczby własnych reprezentantów w TRS, ale szukało rozwiązań kompromisowych. Na najdalej idące ustępstwa w tym względzie godzili się piłsudczycy. Skłonności do szukania z nimi kompromisów ujawniali również przedstawiciele MKP. LPP natomiast, nie bez inspiracji zresztą kół austriackich, wysuwała pod adresem MKP żądania maksymalistyczne, co prowadziło do rozbijania rokowań porozumiewawczych.

Niemieckie i austriackie władze okupacyjne zgodne były natomiast w sprawie ograniczania liczby kandydatów lewicy niepodległościowej

⁶⁹ W. Sławek informował o tym L. Wasilewskiego w liście z 18 XII: „Wczoraj zastanawiał się Ziuk czy nie ułożyć na własną rękę bez pytania stronnictw swojej listy R. St. i nie przedłożyć jej Niemcom do zatwierdzenia. Zdecydował, że byłoby to możliwe tylko w tym wypadku, gdyby i Lubomirski razem z nim tę listę poparł — tymczasem Lubomirski chce jeszcze czekać 2 tygodnie na zwolnienie danego Moskalom słowa i tymczasem nie decyduje się na wejście do R. St. Ks. Sapieha — drugi, z którym można by to razem zrobić — nie chce się angażować ze względu na majątek w gub. grodzieńskiej i niepewność, co się z nim później stanie”. Ibidem, s. 37—38.

⁷⁰ „Kombinacja ta — komentował W. Sławek — mało ma szans, gdyż prawica boi się nas wszystkich. Nie chcemy tylko dopuścić tej mafii z LPP do wzięcia w swoje ręce władzy”. Ibidem.

⁷¹ Informacje z Warszawy z 21 XII 1916 Warszawskiego Biura Prasowo-Informacyjnego. Kopia maszynowa. APKr, NKN 137, k. 52—54.

⁷² Ibidem, k. 52.

do TRS⁷³. Nie dowierzały temu obozowi, ale zdawały sobie zarazem sprawę, że bez jego udziału tworzenie armii polskiej będzie bardzo utrudnione. Po różnych zmieniających się opiniach władz austriackich i niemieckich wobec piłsudczyków przeważył pogląd, iż działalność Piłsudskiego ujęta i kontrolowana w ramach TRS będzie mniej szkodliwa od pozostawania w opozycji, poza Radą⁷⁴.

Władze okupacyjne godziły się również na udział w TRS przedstawicieli MKP w liczbie 8 mandatów, a więc zaledwie o 1 mniej od minimalistycznych żądań Koła. Istotniejsza różnica dotyczyła natomiast imiennej reprezentacji. Władze okupacyjne nalegały na wejście do TRS takich reprezentantów MKP, którzy byli bardziej podatni na uleganie wpływom polityki aktywistycznej, eliminowały zaś z list wybitnych działaczy SDN i SPR⁷⁵. Na to zaś kierownicy MKP, zwłaszcza narodowi demokraci, nie mogli się zgodzić, gdyż groziło to im utratą kontroli nad stanowiskiem własnych delegatów w Radzie oraz dalszą dezintegracją z takim trudem utrzymywanej jedności politycznej i organizacyjnej Koła.

Istotne przyczyny, dla których MKP wyraziło zgodę na wejście do TRS zaczynały natomiast, w miarę przedłużania się rokowań w sprawie składu Rady, tracić na znaczeniu.

Przede wszystkim sprawa tworzenia armii polskiej nie przybierała realnych kształtów. Rekrutacja ogłoszona przez władze niemieckie przynosiła minimalne rezultaty, Piłsudczycy — jak mogli się o tym przekonać narodowi demokraci w toku rokowań — odnosili się z rezerwą do niemieckich koncepcji tworzenia armii polskiej. Siłą zaś realną, jaką dysponowali — POW — byli gotowi poddać przynajmniej częściowej kontroli TRS. Władze okupacyjne przestały również nalegać na szybkie tworzenie wojska. Główny więc powód wejścia MKP do TRS — przeszkadzanie w tworzeniu armii polskiej, a przede wszystkim jej użycia przeciwko Rosji przestał być palący.

Organizowanie TRS również przeciągało się, a przekształcenie jej w przyszły rząd polski rysowało się jeszcze bardziej mgliście. Nie istniała więc realna groźba wyeliminowania MKP z faktycznego udziału w rządzeniu krajem.

Nie potwierdzały się również obawy, jakie wysuwał zwłaszcza J. Stecki, iż liczniejszy udział reprezentantów lewicy niepodległościowej w TRS może przyczynić się do zbytniego wzrostu pozycji politycznej tego obozu. W toku prowadzonych rokowań narodowi demokraci przekonali się bowiem, że nie są w tym zainteresowane władze okupacyjne oraz o kłopotach Piłsudskiego we własnym obozie w realizowaniu swych koncepcji politycznych. Przedstawiciele prawicy społecznej i centrum zajęli w TRS dominujące pozycje⁷⁶.

⁷³ List W. Sławka do K. Sosnkowskiego z 20 XII 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/5, k. 40—41.

⁷⁴ Depeszował o tym m. in. przedstawiciel MSZ przy AOK Friedrich Wiesner do Ministra Spraw Zagranicznych Stephana Ugrona 4 XII 1916 r. Haus-Hof-und Staatsarchiv (Wien) Politisches Archiv, Abt. I, rot. 1016, Krieg 56b/2, k. 44, 46.

⁷⁵ Szerzej na ten temat zob. Kozłowski, *Działalność polityczna Koła...*, s. 130—138.

⁷⁶ O składzie partyjnym i społecznym TRS zob. Molenda, *Polskie Stronnictwo Ludowe...*, s. 110.

W tej sytuacji korzystniejsze dla MKP było pozostawanie poza TRS; dawało jej to większą swobodę działania politycznego. Nieobecność MKP w TRS i RN pociągała wszakże za sobą i ujemne skutki. Powstanie TRS i RN bez udziału MKP, a nawet wbrew jego stanowisku, unaczyniało, że ważne decyzje polityczne w kraju mogą zapadać bez zgody obozu endeckiego. Oznaczało to więc złamanie monopolu tego obozu w kierowaniu i nadawaniu tonu życiu politycznemu Królestwa. Precedens ten nabierał tym większego znaczenia, że dotyczył on nieobecności narodowych demokratów w tworzeniu namiastki rządu polskiego (TRS) i reprezentacji politycznej Królestwa (RN). Doświadczenia te mogli piłsudczycy uwzględnić przy podejmowaniu decyzji o tworzeniu w listopadzie 1918 r. rządów Daszyńskiego i Moraczewskiego bez udziału w nich przedstawicieli obozu endeckiego.

Rokowania prowadzone w sytuacji wytworzonej po ogłoszeniu aktu 5 listopada 1916 r. zapoczątkowały nowe zjawiska i w życiu politycznym lewicy niepodległościowej, których znaczenie miało wzrosnąć w końcowym okresie wojny, i także w Drugiej Rzeczypospolitej.

Przed wszystkim nastąpił szybki i znaczny wzrost pozycji politycznej Piłsudskiego. W Warszawie rodziło się wówczas zapotrzebowanie na silną indywidualność polityczną, zdolną do podejmowania niecierpiących zwłoki decyzji i działania. W toku bowiem tworzenia RN i TRS przedłużające się rokowania i dyskusje nie prowadziły do konstruktywnych konkluzji i poczynań. Nie znajdowało wyjścia z ówczesnej sytuacji rozbicie polityczne. Dawało się odczuwać zmęczenie życiem politycznym. W Warszawie nie było wówczas działacza ani partii politycznej, zdolnych do znalezienia wyjścia z ówczesnej sytuacji, nadania swym autorytetem biegu poczynaniom politycznym. W tych warunkach piłsudczycy zaczęli wskazywać na Piłsudskiego, jako właśnie na tego działacza, który zdolny jest pokierować życiem politycznym kraju. Podobnie jak w czasie wydarzeń sierpniowych 1914 r. w Krakowie, tak obecnie w Warszawie zaistniały dogodne warunki do tworzenia legendy wokół osoby Piłsudskiego. Jego współpracownicy tworzyli ją coraz intensywniej, zwłaszcza od lata 1915 r.

Sytuacja stwarzająca zapotrzebowanie na silną indywidualność polityczną w Warszawie, wytworzona w toku rokowań nad organizowaniem początków władz polskich po ogłoszeniu aktu 5 listopada, była pod pewnymi względami analogiczna do wytworzonych później warunków umożliwiających Piłsudskiemu przejęcie rządów krajem w listopadzie 1918 r. Wzrost pozycji politycznej Piłsudskiego w listopadzie—grudniu 1916 r. stanowił niejako zapowiedź roli, jaką miał odegrać w dwa lata później.

O warunkach ułatwiających włączenie się Piłsudskiego do czołówki życia politycznego Warszawy po akcie 5 listopada 1916 r. pisał wówczas Michał Sokolnicki: „Coraz więcej ludzie rozważniejsi dochodzą do przekonania, że sytuacja jest skomplikowana gadaniem, partiami, układami, i iż można ją tylko rozciąć silną inicjatywą. Coraz więcej dochodzą do przekonania, iż tylko faktyczna inicjatywa kilku jednostek, stwarzających rzeczywisty rząd, narzucony wszystkim siłą nazwisk, wpływu i organizacji, mogłaby sprawę pchnąć. Głównie niebezpieczeństwo — że za późno. Ale ja mam wrażenie, iż nominacje Rady Stanu

jeszcze ociągać się będą, iż jeszcze jest czas. Więc pozostaje trudność techniczna Waszego przyjazdu. Bo bez Was i bez POW ta rzecz się nie stanie. Nie kuszę się nawet dotąd o rozmowę z Lubomirskim, bo nie myślę aby on, bez rozmowy z Wami, się zdecydował. Siłą jest tutaj, i to bardzo wielką w całej opinii publicznej — trochę jak PPS w 1905 — jest [sic!] CKN, ale siłą niezorganizowaną, impulsywną, lecz bez skoncentrowanej woli i bez konsekwentnego rozwoju. Pozostaje siła faktyczna POW. Pozostaje siła Wasza i Waszego imienia. Z tą popularnością jest bardzo dziwnie. Wytwarza się jakiś mit: przecież nikt tu Was nie widział, mało kto co wie, ale na magiczny dźwięk nazwiska ludzie wstają, ryczą, hałasują, zupełnie jakby wiedzieli o co; i to wcale nie tak jak w Krakowie: jakoś naturalniej, prościej i karniej. Posyłam Wam piękny wiersz Kleszczyńskiego, który będzie dla Was świadectwem. Jak w nim, tak w duszy Warszawy sława Wasza jest legendą. Będzie niesłychanie trudnym, ryzykownym, ciężkim momentem przejście od legend do prawdy, rozpoczęcie gry realnej tym kolosalnym kapitałem nieuchwytnego wpływu. Zdaje mi się, że w takim momencie trzeba będzie przede wszystkim naokoło Was skoncentrować pracę. Że tak jak w sierpniu 1914 trzeba będzie powołać wszystkie energie, związać znów i zrobić wysiłek wszystkich rozporządzalnych środków. Wasz udział w Radzie Stanu musiałyby być połączone natychmiast z wytworzeniem kolosalnej maszyny, Wam służącej i przez Was regulowanej. W ten sposób coś by się może dało zrobić z Warszawy, która tak pracy politycznej nie widziała i nie zna, iż uważałaby ją za cud”⁷⁷.

Rację miał niewątpliwie M. Sokolnicki, gdy się obawiał konfrontacji tworzonej legendy Piłsudskiego w Warszawie z podjęciem przez niego konkretnych działań politycznych. Działaczowi pozostającemu w opozycji do oficjalnej rzeczywistości lub raczej — jak to miało miejsce w wypadku Piłsudskiego — w cieniu rozgrywających się wypadków łatwiej jest zyskiwać kapitał zaufania, w porównaniu z przywódcami kierującymi aktualnie życiem politycznym. Warunki wprawdzie sprzyjały wzrostowi autorytetu politycznego Piłsudskiego, ale nie był on jednak dostatecznie ugruntowany i opierał się na mało uchwytnych i niezbyt trwałych realiach. „W ogóle — donosił M. Sokolnicki w innym liście do J. Piłsudskiego — coraz więcej zwracać się będą do Was. Wprawdzie kwestię «popularności» i «ulicy» brałbym jeszcze bardzo krytycznie i mam pewne wątpliwości. Ale faktem jest, że mnóstwo ludzi się pokompromitowało i jeszcze kompromituje, faktem jest, że wszyscy dużo gadają, a nikt nie wie, czego chce — Wy zaś milczycie i nie kompromitujecie się, tak iż wszyscy, z pewnym niepokojem, ze strachem czy z nadzieją zaczynają spoglądać ku Wam. Mnóstwo też ludzi byłoby ogromnie rade przerzucić na kogoś przygniatającą odpowiedzialność”⁷⁸.

Ranga Piłsudskiego po ogłoszeniu aktu 5 listopada urosła już jednak na tyle, że o współdziałanie z nim — jak już wskazywałem — zabiegały

⁷⁷ List M. Sokolnickiego do J. Piłsudskiego. Warszawa 29 XI 1916. AAN, Akta J. i A. Piłsudskich, 106/I, cz. IV/3, s. 92.

⁷⁸ List M. Sokolnickiego do J. Piłsudskiego. Warszawa 21 XI 1916. Ibidem, cz. IV/2, s. 166—167.

najbardziej liczące się wówczas w Królestwie siły polityczne, tj. zarówno władze państw zaborczych, jak i obóz endecki. Po przybyciu zaś Piłsudskiego do Warszawy podejmowano go z przysługującą mężom stanu etykieta. Składał on wizyty najwybitniejszym osobistościom. Oto relacja z nich, niezbyt zresztą przychylna, W. Wiskowskiego, zwolennika przeciwnego, NKN-owskiego obozu: „Po przyjeździe do Warszawy dn. 12 bm. Piłsudski złożył szereg wizyt wybitnym działaczom politycznym i przedstawicielom władz. 1,5 godzinna rozmowa z eksc. Beselesem nie zadowoliła stron obu. Gen. Gub. zadał mnóstwo pytań. Piłsudski dawał wymijające odpowiedzi. Eks[celencję] Bes[elera] uderzyła megalomania przebijająca w wielu powiedzeniach P[iłsudskiego], gdzie on się przedstawiał jak jedyny człowiek, który w sprawie polskiej ma coś do zrobienia i do powiedzenia. [...] Po rozmowie z P[iłsudskim] Beseler się wyrażał, że nie zazdrości Polakom takiego National Helda. [...] U arcybiskupa Kakowskiego Piłsudski był przyjęty serdecznie. Arcyb[iskup] na drugi dzień go rewizytował. I wizyta trwała $\frac{3}{4}$ godz. Rozmowa z ks. Lubomirskim zadowoliła obie strony. Po niej ks. Lubomirski miał się wyrazić, że z P[iłsudskim] doszedł do porozumienia. «Jednak on trochę jeszcze pachnie bandytą» zakończył książkę półzartobliwie swoje wrażenia”⁷⁹.

Niewątpliwie spotkanie księcia Lubomirskiego z niedawnym przywódcą socjalistów i kierownikiem Organizacji Bojowej PPS nasuwało wypowiedziane skojarzenia. Prowadzenie jednak przez obu polityków rokowań świadczyło o ewolucji Piłsudskiego, jaką przebył od czasów rewolucji 1905 r., ale zarazem i o uzyskanym autorytecie.

W toku prowadzonych w Warszawie rokowań międzypartyjnych Piłsudski spełniał rolę czołowego pośrednika i ich współorganizatora. Ujawnił się jego talent elastycznego działania politycznego, ale jednocześnie i pewna apodyktyczność postępowania. Ta ostatnia była chyba silniejsza wobec własnych zwolenników, aniżeli w stosunku do swych przeciwników.

Piłsudski przestał wówczas utożsamiać się z partiami lewicy niepodległościowej, uważając się za polityka o charakterze ponadpartyjnym, ogólnonarodowym. Nie rezygnował on jednak nadal z poparcia tych stronnictw, które udzielały mu go w sprawie generalnej — walki o odzyskanie niepodległego państwa polskiego. Rokowania grudniowe ujawniły wszakże, że poglądy Piłsudskiego wraz z jego najbliższymi współpracownikami a CKN, zwłaszcza zaś PPS i PSL z Królestwa, w wielu kwestiach, jak np. stosunek do władz okupacyjnych, prawicy społecznej zaczęły się zasadniczo rozchodzić.

W toku rokowań grudniowych Piłsudski miał okazję bezpośrednich spotkań z czołowymi konserwatystami i narodowymi demokratami Królestwa Polskiego. W rokowaniach z tymi ostatnimi, mimo iż współdziałanie z obozem endeckim stanowiło dewizę jego poczynań już od pierwszych dni wojny, nie mógł znaleźć wspólnej płaszczyzny porozumienia. W obozie endeckim silna była nadal nieufność do socjalistycznej przeszłości Piłsudskiego i jego współpracowników. W kołach zaś lewicy niepodległościowej, zwłaszcza socjalistycznych i radykalnej inteligencji,

⁷⁹ Wiskowski, op. cit., k. 41.

ujawniły się natomiast opory przeciwko taktyce Piłsudskiego współdziałania z narodową demokracją. Jest prawdopodobne, że trudności, na jakie napotykał Piłsudski w próbach porozumienia się z narodowymi demokratami, stanowiły jedną z przyczyn niechęci i uprzedzeń do tych polityków w latach II Rzeczypospolitej.

W toku rokowań grudniowych 1916 r. Piłsudski łatwiej porozumiewał się natomiast z kołami ziemiańskimi, konserwatywnymi Królestwa. Zbliżył się wówczas szczególnie z ks. Zdzisławem Lubomirskim, ks. Franciszkiem Radziwiłłem i ks. Adamem Sapięhą⁸⁰.

Kontakty te, jak i wcześniej nawiązane z konserwatystami krakowskimi, zwłaszcza zaś z Władysławem Leopoldem Jaworskim, ułatwiały przypuszczalnie wciąganie tych kół w orbitę wpływów polityki Piłsudskiego w okresie międzywojennym.

⁸⁰ Por. przypis 69.

ПОПЫТКИ ЭНДЕКОВ И ПИЛСУДЧИКОВ ДОГОВОРИТЬСЯ ПО ВОПРОСУ СОЗДАНИЯ ПОЛЬСКИХ ВЛАСТЕЙ ПОСЛЕ ОБНАРОДОВАНИЯ АКТА ОТ 5 НОЯБРЯ 1916 Г.

Статья является фрагментом большой работы „Пилсудчики и эндеки в 1908—1918 годах”, которая готовится к печати издательством „Ксенжка и ведза”. В ней рассматриваются взаимоотношения между двумя главными политическими лагерями (течениями) и формирование их концепций по узловым вопросам эпохи в десятилетии, предшествовавшем восстанию независимости Польши. Статья рассказывает, как развивались отношения между пилсудчиками и эндеками в новой ситуации, сложившейся после обнародования акта от 5 ноября 1916 года. Прежде всего изменилось отношение Беселера к пилсудчикам, от которых в первую очередь зависело образование польской армии. Опасаясь, что пилсудчики станут главными реализаторами политики акта от 5 ноября, эндеки впервые начали относиться к пилсудчикам в ходе проводимых переговоров как к равноценным партнерам.

Переговоры касались определения общей платформы действий по отношению к Национальному совету и организации будущего Временного государственного совета. Они проводились главными представителями обеих политических группировок в Люблине и Варшаве и закончились договоренностью по многим вопросам. Так, например, Временный государственный совет должен был, по их мнению, носить характер общенародного органа, созданного по принципу партийного ключа всеми политическими партиями. Обе стороны пришли к компромиссу и по самому трудному вопросу, касающемуся армии. Польскую армию предполагалось создавать сразу же, но решение об ее использовании должно было зависеть от будущего польского сейма.

Важную роль сыграл в межпартийных переговорах Юзеф Пилсудский. После опубликования акта от 5 ноября его позиция настолько укрепилась, что взаимодействовать с ним стремились самые значительные в то время в Королевстве Польском политические силы, то есть власти государств, в состав которых входили польские земли, и лагерь эндеков. Прибывшего 12 декабря 1916 года в Варшаву Пилсудского принимали по этикету, положенному государственному деятелю. В ходе проводимых в Варшаве межпартийных переговоров Пилсудский играл роль главного посредника и одного из их организаторов. Во время декаб-

рьских переговоров Пилсудский имел возможность непосредственно встретиться с видными консерваторами и эндеками Королевства Польского. В переговорах с последними, несмотря на то, что взаимодействие с эндецким лагерем было девизом его деятельности уже с первых дней войны, он не смог найти общую платформу договоренности. В эндецком лагере по-прежнему с недоверием относились к социалистическому прошлому Пилсудского и его соратников. Зато в ходе декабрьских переговоров в 1916 г. Пилсудский быстрее договаривался с дворянскими, консервативными кругами Королевства Польского. В то время он уже перестал отождествлять себя с партиями левых освободительных сил, считая себя надпартийным, общенациональным политиком. Однако он не отказался от поддержки партий, которые поддерживали его по главному вопросу — борьбы за восстановление независимости польского государства. Декабрьские переговоры продемонстрировали также, что взгляды Пилсудского и его ближайших соратников по многим вопросам, например, отношение к оккупационным властям, к правым общественным силам начали принципиально отличаться от взглядов Центрального национального комитета, а особенно ППС и ПСЛ в Королевстве Польском.

ATTEMPTS AT AN AGREEMENT BETWEEN THE PIŁSUDSKI GROUP
AND THE NATIONAL DEMOCRATS ON THE QUESTION
OF THE ESTABLISHMENT POLISH AUTHORITIES AFTER THE ACT
OF 5 NOVEMBER, 1916

The article is part of a study entitled *The Piłsudski Group and the National Democrats in the Years 1908—1918* which is to be published by the “Książka i Wiedza” Publishers. It discusses the relations between the main political camps and the shaping of political attitudes to key problems of the ten years prior to Poland's regaining independence. The article describes the establishment of relations between the Piłsudski group and the National Democrats in the new situation which arose when the the Act of 5 November, 1916 was made public. First of all H. Beseler changed his attitude toward the Piłsudski group, as it was this group which decided on the creation of a Polish army. The fear that the Piłsudski group would become the chief implementors of the policy set out in the Act of 5 November drove the National Democrats to treat them, for the first time, on an equal footing during the negotiations.

The negotiations were concerned with finding a common platform for an action against the National Council and for the establishment of the future Temporary Council of State. They took place in Lublin and Warsaw and were attended by the most outstanding leaders of the two political camps. Agreement was made on many points. For example, the TCS was to be an institution of a nation-wide character, created by all political parties. The two sides also reached an agreement on the most difficult issue — the army. The army was to be created at once but the future Polish parliament (the Sejm) was to decide on its use.

The personality of Józef Piłsudski played an important role in the negotiations between the two parties. His position after the Act of 5 November became so vitally important that the most powerful political forces in the Kingdom of Poland, such as the authorities of the partitioning powers and the National Democrats, sought collaboration with him. When he arrived in Warsaw on 12 December, 1916, he was received with a protocol to which only statesmen are entitled. In the

inter-party negotiations Piłsudski played the role of leading intermediary and co-organizer. During the December talks he had the opportunity to meet the leading conservatives and national democrats of the Kingdom of Poland. However, in spite of the fact that since the beginning of the war his main purpose had been collaboration with the National Democrats, he could not find common ground and reach an agreement with them. The National Democrat camp showed a strong distrust of the socialist past of Piłsudski and his collaborators. During the December talks of 1916, Piłsudski came to an agreement more easily with the landed gentry and conservatives. Then he ceased indentifying himself with the parties of the independent left and considered himself a supra-party, national politician. However, he still gave his support to those parties which backed him in his principal endeavour — that is the regaining of Poland's independence. The December talks revealed that the views of Piłsudski and his closest collaborators were beginning to differ basically from those of the Central National Committee, especially from these of the Polish Socialist Party, and of the Polish People's Party of the Kingdom of Poland. These differences concerned, for instance, attitudes towards the occupying powers.